

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 149)
z dnia 27 września 2018 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 149)

27 września 2018 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Krystyny Szumilas (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji Narodowej – wniosku Klubu Poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej w sprawie warunków szkolnych uczniów i nauczycieli klas VII, którzy, w świetle raportu Rzecznika Praw Dziecka z dnia 17 sierpnia 2018 r., mierzą się z konsekwencjami źle ułożonych programów nauczania: nadmiarem nauki i prac domowych, niemożnością pełnej realizacji programu oraz niemożnością zrozumiałego zaprezentowania nauczanych treści”;
- rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli współpracy szkół z rodzicami w realizacji zadań wychowawczych wraz ze stanowiskiem Ministra Edukacji Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marzena Machałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kutyla** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Janina Jackiewicz-Sikorska** dyrektor Centrum Kształcenia Kadr Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, **Iga Kazimierczyk** prezes Fundacji „Przestrzeń dla edukacji”, **Dorota Łoboda** prezes Fundacji „Rodzice mają głos”, **Wojciech Starzyński** prezes Fundacji „Rodzice szkole” wraz ze współpracownikiem, **Barbara Sochal** przewodnicząca Zarządu Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, **Tadeusz Pisarek** członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych oraz **Dorota Słomska** główny organizator Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Stwierdzam kworum.

Stwierdzam przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z maja, czerwca i lipca 2018 r. wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Głos z sali:

Nie słyszymy... jest kworum?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Oslabłem jesienią... jest kworum.

Tak, jest kworum.

Będę mówił nieco głośniejsze.

Witam panią Marzenę Machałek – sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam pana Wojciecha Kutylę – wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz pozostałych gości i państwa posłów.

Porządek dzienny posiedzenia w punkcie pierwszym przewiduje rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji Narodowej – wniosku Klubu Poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej w sprawie warunków szkolnych uczniów i nauczycieli klas VII, którzy w świetle raportu Rzecznika Praw Dziecka z dnia 17 sierpnia 2018 r. mierzą się z konsekwencjami źle ułożonych programów nauczania: nadmiarem nauki i prac domowych, niemożnością pełnej realizacji programu oraz niemożnością zrozumiałego zaprezentowania nauczanych treści”.

W punkcie drugim – rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli współpracy szkół z rodzicami w realizacji zadań wychowawczych wraz ze stanowiskiem Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny i przystępujemy do jego realizacji, w takim razie – punkt pierwszy.

Informuję, że Marszałek zwrócił się do Komisji o rozpatrzenie wniosku Klubu Parlamentarnego Nowoczesna, z udziałem i na podstawie informacji przedstawicieli rządu oraz rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu.

Proszę przedstawiciela Klubu Poselskiego Nowoczesna, panią przewodniczącą Katarzynę Lubnauer o przedstawienie wniosku.

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Szanowni państwo, muszę zacząć od słów, których nigdy nie lubiłam wypowiadać i nigdy ich nie użyłam.

Jako opozycja, wszyscy jednoznacznie mówiliśmy jakie będą skutki wprowadzenia „deformy” edukacji minister Zalewskiej, czyli zmian, które spowodowały, że w tym roku śmiało możemy mówić, że potwierdziły się twierdzenia o zmarnowanym roczniku. Roczniku dzieci, które w tej chwili skończyły klasę VII i idą do klasy VIII.

Dlaczego? Raport Rzecznika Praw Dziecka nie pozostawia złudzeń. Wszystko, przed czym ostrzegaliśmy, stało się faktem. Dzieci mają programy, które nie są dopracowane i w wyniku których nauczyciele nie są w stanie w pełni zrealizować programów w ten sposób, żeby nie obciążać dzieci nadmiarem prac domowych.

Rodzice i dzieci zwracają uwagę na bardzo duże obciążenie w ciągu tygodnia pracami domowymi, kartkówkami, klasówkami. Praktycznie dzieci nie mają szansy na realizację żadnych swoich marzeń, żadnych swoich zainteresowań. Całe są pochłonięte tym, żeby realizować program, który narzuciła im reforma pani minister Zalewskiej.

Kolejna kwestia to to, przed czym ostrzegaliśmy, czyli kwestia nauczycieli. Mamy do czynienia z sytuacją, kiedy na skalę większą niż kiedykolwiek wcześniej, mamy nauczycieli „niepełnoetatowców”, czyli nauczycieli, którzy na kilka godzin wpadają do jednej szkoły. Tak zwanych latających nauczycieli. Praktycznie nie realizują tam zadań wychowawczych, tylko prowadzą swój przedmiot dwie, trzy godziny tygodniowo, każdą godzinę z inną klasą.

Powoduje to, że – po pierwsze – te przedmioty są gorzej nauczane. Po drugie – powoduje, że nauczyciel ma dużo mniejszy kontakt z młodzieżą i w mniejszym stopniu jest w stanie zaproponować jej rozwijanie zainteresowań. Podawane są przykłady nauczycieli, którzy (mając zajęcia w czterech szkołach) nie mają szansy prowadzić w żadnej z tych szkół zajęć kółka fizycznego lub chemicznego, bo, po prostu, fizycznie nie są w stanie tego zrobić.

Co więcej, mówię o jednym straconym roczniku, bo mówimy o uczniach klas VII, którzy obecnie poszli do klasy VII, ale prawda jest taka, że sytuacja nie poprawi się dla kolejnego rocznika. Kolejny rocznik ma o tyle szczęście, że nie będzie podwójnym rocznikiem przy dostawaniu się do szkół średnich. Te same programy, te same problemy, te

same przeskoki w programach, jeśli chodzi o VI i VII klasę, nie wprowadza się reformy od klasy VII.

Dość jasno mówiliśmy, że jeżeli były pomysły na wprowadzanie reformy edukacji, to należało zrobić to tak, żeby było to od początku pewnego cyklu, najlepiej od klasy I. Jeżeli był pomysł, żeby zrobić to szybciej, to od klasy IV. Wprowadzanie przeskoku programowego między klasą VI i VII, zmian przedmiotów (bo nagle zniknęła przyroda, w VII klasie pojawiła się geografia) powoduje, że – jak określiła to pani Zalewska – życie ma wyrównać braki.

Kolejna kwestia to brak pracowni. Jeżeli mamy nowe przedmioty – fizykę, chemię, to należałoby wyposażyć pracownie. Nie było na to czasu, bo reforma była wprowadzana w tak szybkim tempie, że nie było szansy, żeby w szkołach wyposażyć pracownie fizyczne, chemiczne czy biologiczne.

Dodatkowy problem, który widzimy, to jest to, że ze względu na to, że reforma wprowadziła do szkół podstawowych nieprzygotowane roczniki, bo nie miały na to szans, w związku z tym coraz częściej zdarza się nauczanie na dwie zmiany. Zdarza się, że na trzy zmiany. Lekcje są do godziny 18, 19. Lekcje „na zerówkę” o siódmej z minutami. To wszystko powoduje, że młodzież nie ma komfortu pracy, który w pełni pozwoliłby jej korzystać z edukacji.

Raport Rzecznika Praw Dziecka nie pozostawia złudzeń. Zgotowali państwo młodzieży los, którego nie życzylibyśmy dorosłym. Nauka trwa dłużej niż etat dorosłego człowieka – dorosły człowiek pracuje czterdzieści godzin, państwa reforma spowodowała, że po trzydziestu dwóch godzinach w klasie VII lub VIII...są jeszcze uczniowie, którzy są w klasach dwujęzycznych i mają kilka dodatkowych lekcji, część z nich dodatkowo korzysta z lekcji religii i w ten sposób niektórzy dochodzą do czterdziestu godzin zajęć w szkole.

Natomiast później muszą wrócić do domu i zająć się odrabianiem lekcji i przygotowaniem do klasówek. W raporcie Rzecznika Praw Dziecka pokazane jest, że jest ich o wiele więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Nauczyciele są przerażeni. Czują, że nie będą w stanie przygotować swojej młodzieży do egzaminów po klasie VIII. To jest dla nich dramat, ponieważ zdają sobie sprawę, że te dzieci mogą zostać pozbawione marzeń, ze względu na to, 700 tysięcy dzieci dodatkowo pójdzie do szkoły. Dwa roczniki równocześnie. Ci, którzy w tej chwili będą w klasie III gimnazjum i ci, którzy w tej chwili są w klasie VIII.

Ministerstwo nie przygotowało samorządów do tego, ponieważ wprowadziło reformę tak szybko, że nie były w stanie dostosować się do tego i w odpowiednim czasie przyjąć mniej klas. Reforma, która jest wprowadzana na chybcika, bez przemyślenia, bez żadnych racjonalnych powodów, ponieważ nikt nie przedstawił nam żadnych badań, żadnych uzasadnień, które pozwalałyby stwierdzić, że reforma ma jakiegokolwiek uzasadnienie. Reforma odbiła się na dzieciach. Stała się krzywdą co najmniej jednego rocznika, jeśli nie mówić o kilku rocznikach dzieci.

Wszystko to powoduje, że mamy prawo od pani minister Zalewskiej żądać wyjaśnienia, dlaczego nie słuchała słów opozycji? Dlaczego nie słuchała słów ekspertów? Dlaczego zlekceważyła słowa całego środowiska edukacyjnego? Dlaczego doprowadziła do sytuacji, w której młodzież nie skorzysta w pełni z edukacji? Dlaczego możemy mówić o straconych rocznikach?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

W takim razie proszę panią minister Marzenę Machałek o przedstawienie informacji w tej sprawie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Dziękuję.

Pani przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, za panią przewodniczącą Lubnauer mogłabym powtórzyć: „a nie mówiłam”. Reforma jest dobrze przygotowana. Szkoły są dobrze przygotowane. Nauczyciele nie są zwalniani. Potrzebne są dodatkowe etaty. Zmniejsza się liczba nauczycieli zatrudnionych w niepełnym wymiarze.

Niełatwo jest słuchać tego, co mówi opozycja, choć uważam, że słuchaliśmy tego bardzo uważnie. Przyjęliśmy wiele poprawek opozycji. Przede wszystkim, słuchaliśmy rodziców, Polaków. Badania świadczą o tym, że Polacy w zdecydowanej większości oczekiwali zmiany struktury szkół i ta zmiana została przeprowadzona.

Najważniejsze jest przyjrzenie się faktom i niewprowadzanie w błąd opinii publicznej, choć, jak widzimy, powtarzanie słów: „przerażenie”, „dramat” jest niewłaściwe, bo to jest gra na emocjach rodziców i na emocjach uczniów.

Dlatego dziś postaramy się bardzo precyzyjnie przedstawić fakty. Została przygotowana prezentacja, która pokaże ile było godzin, ile godzin jest w tej chwili, jakie, wedle naszych badań, jest obciążenie uczniów. Jakie jest to obciążenie w świetle badań międzynarodowych OECD, pokażemy to.

Wydaje mi się, że jest to właściwe, żeby na posiedzeniu komisji edukacji odnosić się do faktów. Polacy są ambitni i w związku z tym chcą, żeby ich dzieci były wykształcone. Wielką wagę przykładają do edukacji. Doskonale wiemy, że ilość godzin w polskiej szkole nie jest większa niż w Europie.

Natomiast Polacy sporo inwestują w zajęcia dodatkowe, głównie w języki. Lata zaniedbań w edukacji na poziomie szkół spowodowały, że rodzice chcą dodatkowych zajęć i to jest ich decyzja. Jeśli chcą wysłać dziecko do szkoły o profilu językowym lub też o profilu sportowym, to również jest ich decyzja. To też jest ich decyzja i warto ich o tym solidnie informować.

Natomiast dziś mieliśmy zająć się tzw. raportem Rzecznika Praw Dziecka i muszę powiedzieć, że zgadzam się z rzecznikiem, że raport jest kompilacją pewnych subiektywnych odczuć rodziców, nauczycieli i młodzieży. Tak, ten raport jest kompilacją subiektywnych odczuć i nie jest badaniem, które odpowiada zakresowi semantycznemu słowa: „badanie”. Badanie, które miałyby nas prowadzić do zobiektywizowanych wniosków, musi być poprzedzone przygotowaniem profesjonalnego narzędzia badawczego.

Wiemy, że takie profesjonalne narzędzie badawcze zawiera przemyślenie grupy docelowej, ilość badanych osób, opracowania wyników a także przyjęcia... jeśli spojrzymy na wyniki badań profesjonalnych instytucji badawczych, a także Instytutu Badań Edukacyjnych... polecam badanie IBE „(Ko)warianty efektywności nauczania. Wyniki badania w klasach IV-VI”. Badanie bardzo precyzyjnie pokazuje jak wyglądało przygotowania do jego realizacji, z jaką ostrożnością trzeba przyjąć wyniki i w jak pogłębiony sposób trzeba przyjąć ich interpretację.

Mamy wrażenie i przekonanie, że ten raport nie jest reprezentatywny. W tej chwili przedstawię kilka powodów, które pozwalają nam tak sądzić a później przejdziemy do faktów i danych, które odnoszą się do danych Systemu Informacji Oświatowej, a także do dokumentów Ministerstwa Edukacji Narodowej, a także badań międzynarodowych.

W ocenie ministerstwa przeprowadzone badanie nie jest reprezentatywne, bo udział w nim wzięło niewiele ponad 3 tysiące uczniów, 617 rodziców, 76 dyrektorów, podczas gdy w klasach VII szkół podstawowych, w roku szkolnym 2017/2018 uczyło się niemal 380 tysięcy uczniów, w niemal 13 tysiącach publicznych szkół podstawowych. Zatem liczba uczniów objętych działaniem to jest 0,88%.

Widzimy jaka część uczniów wzięła udział w badaniu, ale widzimy też w jaki sposób zostali wybrani do tego badania. Słyszymy, że był to dobór losowy. Wiemy, że dobór losowy jest przygotowywany wcześniej i w jakich grupach będzie odbywać się to losowanie. Nie wskazano czy z losowania wyłączono jakąś część szkół (np. małe szkoły, szkoły specjalne, szkoły, których organem prowadzącym nie jest jednostka samorządu terytorialnego). Brakuje też informacji o założeniach schematu losowania, który przy badaniach profesjonalnych zawsze jest przygotowywany.

W raporcie nie zawarto informacji, które są standardowo podawane w raportach z badań społecznych, w tym zwłaszcza wskaźników realizacji badania, czyli odsetka zrealizowanych wywiadów w stosunku do (na przykład) wylosowanych szkół. Być może, wylosowano więcej szkół a jedynie część szkół, uczniów, rodziców i nauczycieli odpowiedziało na pytania. Takie informacje wynikają z tego badania.

Wyniki badania rodziców z całą pewnością nie są reprezentatywne. Ankiety odesłało jedynie 617 rodziców, w stosunku do 3328 przebadanych dzieci, co stanowi niewiele

ponad 18% rodziców. Również przedstawiona w badaniu struktura nauczycieli (zależnie od nauczanych przez nich przedmiotów) wydaje się nie odzwierciedlać struktury nauczycieli, którzy pracują z uczniami w klasach VII. Odpowiedzi dyrektorów szkół podstawowych również nie są reprezentatywne, ponieważ w roku szkolnym 2017/2018 funkcjonowało, jak powiedziałam, niemal 13 tysięcy publicznych szkół podstawowych.

Taka sama była liczba dyrektorów tych placówek. Siedemdziesięciu sześciu dyrektorów, którzy wzięli udział w badaniu, stanowi niewiele więcej ponad 0,5% pełnej ich liczby. Odpowiedzi dyrektorów można analizować jedynie jako informacje kontekstowe do analizy odpowiedzi uczniów.

Warto spojrzeć na trzynastą stronę raportu. W badaniu uczestniczyło 959 nauczycieli, co daje średnią 12,6 nauczyciela na szkołę. W wykresie nr 7 rozkład przedmiotów (to jest strona 14) sugeruje zbyt małą reprezentatywną grupę nauczycieli niektórych przedmiotów, na przykład – biologii, wychowania fizycznego, historii, informatyki, geografii i muzyki, gdzie liczba przebadanych nauczycieli danego przedmiotu jest mniejsza niż liczba przebadanych szkół.

Sygnalizuję to osobom, które powołują się na raport.

Ze względu na relatywnie niewielką liczbę przebadanych rodziców w stosunku do przebadanych uczniów i nie podanej w raporcie liczby wszystkich uczniów wylosowanych do badania, cała część raportu dotycząca opinii rodziców z pewnością nie jest reprezentatywna. Wyniki nie są opatrzone żadnym komentarzem sugerującym ostrożność w ich interpretacji.

W raporcie nie podano też brzmienia pytań wykorzystanych w badaniu. To jest bardzo ważne. Jakie były pytania? Jak one brzmiały? W wielu przypadkach brzmienie zadanego pytania ma kluczowe znaczenie w zrozumieniu interpretacji odpowiedzi uczniów. Rozwiązaniem, które poprawiłoby rzetelność raportu, byłoby zamieszczenie w załącznikach listy wykorzystanych narzędzi badawczych.

Kolejną słabą stroną raportu jest brak nawiązania do innych badań. Jeżeli badamy klasę VII, to nie możemy porównywać jej z klasą szóstą lub inną klasą z poprzedniego roku. Jeżeli klasa VII ma być porównywana do innych, to może to być jedynie pierwsza klasa gimnazjum. Trzeba porównywać jabłka do jabłek i dzieci z jednej klasy do dzieci z drugiej klasy, nie można porównywać nieporównywalnych zjawisk rzeczywistości.

Chciałabym powiedzieć, że ważne jest, abyśmy przeszli do faktów. Poproszę panią dyrektor Koszewską, która pokaże rzeczywiste obciążenie uczniów, ilość godzin w poszczególnych ramówkach, porównanie do tego, co było przed reformą do tego, co jest po reformie.

Myślę, że w świetle tych faktów mogę prosić o niewykorzystywanie uczniów i rodziców w gorących walkach politycznych. Wydaje się, że w świetle faktu, że Polacy chcieli zmiany systemu, bardzo ważne jest, abyśmy wspólnie budowali ten system. Niedobrze jest kiedy opozycja jedynie wywołuje emocje, które mogą wywołać chaos. Twierdzenie, że reforma systemu oświaty może wywoływać jakieś zamieszanie, jest wprowadzaniem opinii publicznej w błąd.

Proszę panią dyrektor o przedstawienie...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Bardzo proszę panią dyrektor.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Katarzyna Koszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, raport Rzecznika Praw Dziecka dotyka kilku obszarów funkcjonowania szkół i dotyczy organizacji procesu kształcenia, wychowania oraz opieki.

Na wstępie chciałabym powiedzieć, że dyrektor szkoły, w ramach sprawowanego nadzoru pedagogicznego, analizuje i ocenia sposób realizacji procesu edukacyjnego w szkole, w tym – dostosowanie wymagań edukacyjnych przez zatrudnionych nauczycieli do indywidualnych potrzeb rozwojowych uczniów w danej szkole.

Jeżeli mówimy: „zmiana strukturalna szkół”, „nowe podstawy programowe, powrót do czytelnych zasad organizacji ramowych planów nauczania”, to są to działania, które są nakierowane na podnoszenie jakości i efektywności polskiej szkoły. Ważnym elementem organizacyjnym szkoły są ramowe plany nauczania.

Chciałabym państwa zapewnić, że jeżeli chodzi o liczbę godzin zajęć edukacyjnych to w ciągu pięciu lat w starym i w nowym systemie liczba godzin nie uległa zmianie. Mówiąc o ramówkach, mówimy o realizacji podstawy programowej. Dla przypomnienia powiem, że w klasach I, II, IV, VII i VIII uczniowie pracują na bazie nowej podstawy programowej, natomiast w klasach III i IV obowiązuje rozporządzenie z 7 lutego 2012 r., czyli mówimy jeszcze o starych podstawach programowych.

Proszę państwa, mamy tygodniowy wymiar godzin zajęć edukacyjnych. Po państwa lewej stronie jest to wymiar godzin w starym systemie, czyli szkoła podstawowa plus gimnazjum. Po prawej stronie mają państwo tygodniowy wymiar godzin edukacyjnych w nowym systemie. Jak państwo widzą, w starym systemie mamy 2 godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, 59 godzin w klasach I-II gimnazjum i 79 godzin w klasach IV-VI szkoły podstawowej, łącznie daje nam to 140 godzin.

Kiedy przyjrzymy się nowemu systemowi to mamy 3 godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, 63 godziny w klasach VII-VIII oraz 74 godziny w klasach IV-VI, to również daje nam 140 godzin.

Czyli wymiar godzin zajęć edukacyjnych, jeśli mówimy o kształceniu pięcioletnim, nie uległ zmianie. W starym systemie było 140 godzin i w nowym systemie również mamy 140 godzin.

Jak wygląda to w porównaniu z poszczególnymi klasami? Mamy to na wykresie. W IV klasach było 25 godzin, są 24 godziny. W klasie V było 26 godzin, jest 25 godzin. W klasie VI szkoły podstawowej było aż 28 godzin, mamy 25 godzin. W I klasie gimnazjum było 29 godzin, w klasie VII (czyli porównując klasę I do VII) mamy 32 godziny, I klasa gimnazjum to 30 godzin, VIII klasa szkoły podstawowej to 31 godzin.

Jak państwo widzą, godziny, które były w młodszych klasach, czyli w klasach IV-VI, to część tych godzin przeszła do klas starszych. Głównie dlatego, że z wiekiem wzrasta gotowość ucznia do jego uczestnictwa w różnorodnych zajęciach edukacyjnych na wyższych etapach kształcenia. Natomiast dzieci młodsze mają więcej czasu na odpoczynek, regenerację i zabawę. Przypominam, że w pięcioletnim systemie nauczania i w systemie obecnym liczba godzin jest taka sama.

Kolejny element, o którym była już tu mowa, to obowiązkowe zajęcia w szkole, w momencie kiedy uczeń, lub rodzic, zdecydowali się na, na przykład, kształcenie sportowe. Na przykład, mówimy tutaj o podwyższonej ilości godzin w przypadku oddziałów sportowych. Jest to minimum 10 godzin kształcenia sportowego w oddziale sportowym oraz, proszę państwa, 16 godzin w oddziale lub szkole mistrzostwa sportowego.

Jak mówię, w tym przypadku to rodzic decyduje... uczeń i rodzic, ponieważ uczeń przechodzi test sprawdzający do oddziałów sportowych. Tu ważną rolę pełni dyrektor, który przed przystąpieniem dziecka do testu sprawnościowego powinien poinformować. Tak się dzieje. Dyrektorzy szkół – zarówno sportowych, jak i mistrzostwa sportowego, informują rodziców o zwiększonej ilości godzin kształcenia sportowego, ponieważ wynika to ze specyfiki tych oddziałów.

Mamy również oddziały dwujęzyczne. Tam dochodzą dwie godziny (mówimy tu o klasach VII i VIII szkoły podstawowej). To są dwie godziny tygodniowo więcej – oczywiście, uczeń, w porozumieniu z rodzicem, musi zdecydować się na uczestnictwo w takiej formule.

Chciałabym powiedzieć jedną rzecz. Jeżeli chodzi o kształcenie sportowe (i te 10 i 16 godzin) to, tak naprawdę, tu nic się nie zmieniło. Liczba godzin kształcenia sportowego w starym systemie była taka sama. Jeżeli uczeń I klasy gimnazjum (w tej chwili – klasy VII) zdecydował się na kształcenie sportowe to też miał te 31 godzin plus 10 bądź 16 godzin kształcenia sportowego. Tu wymiar kształcenia sportowego w ogóle się nie zmienił.

Zajęcia obowiązkowe dotyczą również doradztwa zawodowego w klasach VII i VIII – to jest 10 godzin w roku szkolnym. Oczywiście to, jak te 10 godzin będzie rozplanowane, zależy od dyrektora szkoły, który odpowiada za planowanie i organizację.

Oczywiście, uczeń (za zgodą lub na wniosek rodzica) może uczestniczyć w zajęciach nieobowiązkowych takich jak religia, etyka – to są 2 godziny tygodniowo (tak było też w starym systemie). Wychowanie do życia w rodzinie to jest 14 godzin w trakcie roku szkolnego, tutaj również niczego nie zmienialiśmy – było 14 godzin i jest 14 godzin w roku szkolnym.

Uczeń może również korzystać z zajęć rozwijających zainteresowania i uzdolnienia. Są to maksymalnie 3 godziny, jak państwo wiedzą. Są to godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, w okresie przejściowym jest to jedna godzina. To są tzw. zajęcia nieobowiązkowe. Oczywiście, organ prowadzący szkołę może na wniosek (tu zaznaczam, że na wniosek dyrektora szkoły) przyznać dodatkowo więcej godzin, jednak nie więcej niż 3 godziny dla oddziału bądź grupy międzyoddziałowej. Na wniosek rodziców mogą być prowadzone zajęcia z np. języka mniejszości narodowej, to są dodatkowo 3 godziny.

Proszę państwa, 3 godziny do dyspozycji dyrektora nie mogą być przeznaczone na zwiększenie obowiązkowej liczby godzin, tylko muszą być przeznaczone na wybrane przez uczniów (mam nadzieję) zajęcia rozwijające ich zainteresowania i uzdolnienia. Czyli te 3 godziny z godzin dyrektorskich nie mogą wejść w obowiązkowy wymiar godzin, natomiast mogą to być zajęcia dodatkowe. To dotyczy ramówek.

Jeżeli teraz mówimy o realizacji podstawy programowej przez nauczycieli i przygotowania nauczycieli do realizacji podstawy programowej to my, proszę państwa, przygotowując w ministerstwie edukacji podstawę programową dla szkoły podstawowej, pod uwagę wzięliśmy dwa ważne elementy. Po pierwsze – zakres dotychczasowej podstawy programowej dla szkoły podstawowej, a po drugie – zakładany zakres kształcenia w szkole ponadpodstawowej. W wyniku tych działań podstawa programowa dla szkoły podstawowej zawiera obecnie wszystkie treści potrzebne w kształceniu na drugim etapie edukacyjnym, który – zgodnie z przyjętym spiralnym układem nowej podstawy programowej – uczniowie będą powtarzać, nadbudowywać i rozszerzać w trakcie dalszego kształcenia w wybranym typie szkoły ponadpodstawowej.

Mówiliśmy również o tym, że zakres treści nauczania, wymagań edukacyjnych w nowej podstawie programowej dla szkół podstawowych został opracowany adekwatnie do określonego w ramowych planach nauczania wymiaru godzin poszczególnych zajęć edukacyjnych.

Tutaj była również mowa o niedoposażeniu szkół, pracowni przedmiotowych. Pragnę tylko przypomnieć, że w roku 2018 priorytetem jest doposażenie pracowni przedmiotowych, laboratoriów w pomoce dydaktyczne niezbędne przy realizacji podstawy programowej. Do Ministerstwa Finansów wpłynęły wnioski od 1555 jednostek samorządu terytorialnego o dofinansowanie wyposażenia pracowni szkolnych, które dotyczyły 1926 szkół podstawowych, na łączną kwotę 66,4 mln zł. To dofinansowanie poszło do szkół podstawowych w celu doposażenia pracowni i laboratoriów.

Jeżeli nadal mówimy o nauczycielach, ich przygotowaniu, doskonaleniu do wdrażania nowej podstawy programowej to, proszę państwa, zostały przygotowane materiały dla nauczycieli. Zostały opracowane materiały dla konsultantów, metodyków z ośrodków doskonalenia nauczycieli. W ramach realizacji podstawy programowej placówki doskonalenia nauczycieli zorganizowały 4,5 tysiąca szkoleń dla nauczycieli, w których uczestniczyło blisko 171 tysięcy nauczycieli. Jednak to nie wszystko, ponieważ – wychodząc naprzeciw nauczycielom – w tej chwili w Ośrodku Rozwoju Edukacji tworzone są kolejne materiały dla nauczycieli. W pierwszym etapie będą to przedmioty takie jak język polski, matematyka, język obcy. Materiały, które są związane z podstawą programową.

Co więcej, ruszą kolejne szkolenia, ponieważ wynika to z planów wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli. To wynika z potrzeb i jako ministerstwo edukacji tymi materiałami, szkoleniami wychodzimy naprzeciw nauczycielom, aby mogli doskonalić swój warsztat.

Co więcej, od 1 stycznia 2019 r. przepisy, które wejdą w życie, zawarte w ustawie – Prawo oświatowe, pozwolą na odbudowę doradztwa metodycznego dla nauczycieli. Mamy nadzieję, że dzięki tym rozwiązaniom prawnym przynajmniej podwoi się liczba doradców metodycznych i nauczyciel, o którym była tu mowa, jeśli ma jakieś wątpliwości, będzie mógł skorzystać z pomocy doradcy metodycznego tam, gdzie mieszka i pracuje.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Tak... czy jeszcze?

Pani dyrektor, proszę zwięźlej, jeśli możemy prosić.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Katarzyna Koszewska:

Zwięźlej?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Tak.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Katarzyna Koszewska:

Dobrze.

Nie wiem, co mam robić, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Katarzyna Koszewska:

Proszę państwa, mówiąc w dalszym ciągu o nauczycielach...

Jednym z podstawowych obowiązków nauczyciela jest dostosowanie wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych uczniów. Tak naprawdę, robi to nauczyciel.

Jeżeli mówimy o zjawisku zbyt ciężkich tornistrów, o tym mówi również raport. Chciałabym mówić o tym, co jest w raporcie... o tym mówi raport rzeczownika. Tutaj nie jest to nowy problem. Co roku we wrześniu spotykamy się z tym problemem. Jako ministerstwo mamy świadomość, że jest to ważny problem dla rodziców, dla uczniów i myślę, że dla nas wszystkich. Próbujemy systemowo rozwiązać ten problem. Stąd też projektowane przepisy prawa, które będą dotyczyły bezpieczeństwa pracy uczniów w szkole, położą większy nacisk na przygotowanie miejsc do przechowywania w szkole podręczników i strojów potrzebnych do wychowania fizycznego.

Oczywiście jeśli przyjrzymy się ostatnim badaniom Głównego Inspektora Sanitarnego, które dotyczą przygotowywania takich miejsc to widzimy, że w większości, bo GIS sprawdził, tak naprawdę, 8504 szkoły i w 99% dyrektorzy przygotowali takie miejsca. Wiemy jednak, że nie we wszystkich rejonach i, tak jak mówię, GIS sprawdził jedynie 8504 szkoły.

Ponieważ przepisy obligują samorządy do tworzenia takich miejsc, te zakupiły szafki i przygotowały pewne rzeczy w szkołach. Wzmacniamy to przepisami i obowiązkiem dyrektora będzie przygotowanie tego. Oprócz tego, mamy nadzieję, że odciążeniu uczniowskich tornistrów będą służyć projektowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmiany dotyczące zasad dopuszczania do użytku szkolnego podręczników, w tym podręczników w wersji elektronicznej. Tutaj wykorzystujemy założenia programu „Aktywna tablica”, w ramach którego szkoły podstawowe zostaną wyposażone w tablice multimedialne, projektory, głośniki i interaktywne monitory dotykowe. Powiem jeszcze kilka słów na temat tego projektu.

Jest realizowany w latach 2017-2019. Przewiduje udzielenie finansowego wsparcia organom prowadzącym szkoły. Na realizację tego programu przewidziana jest łączna kwota 279 mln 316 tys. zł, z czego 224 mln będą pochodziły z budżetu państwa. Program w 80% jest finansowany ze środków budżetu państwa.

To na pewno odciąży tornistry uczniów.... oczywiście, w połączeniu z rozbudową i rozwojem Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej (OSE). Jak wiemy, jest to program publicznej sieci telekomunikacyjnej. Daje szkołom szybki dostęp do szybkiego, bezpłatnego i bezpiecznego internetu.

W raporcie Rzecznika Praw Dziecka poruszana jest również kwestia prac domowych. Myślę, że tu jest jedna bardzo ważna rzecz: prace domowe zadaje nauczyciel. Jak już powiedziałam, nauczyciel organizuje proces dydaktyczno-wychowawczy. On decyduje jakie prace (pod względem ilościowym i jakościowym) zadaje swoim uczniom. Wiemy również, że to nauczyciel jest zobowiązany do indywidualizacji procesu edukacyjnego, w tym również indywidualizacji prac domowych.

Prace domowe powinny być zadawane w bardzo przemyślany sposób. Powinna kierować tym znajomość własnego ucznia i indywidualne podejście do każdego z nich. Jeżeli nauczyciel, zadając pracę domową, widzi celowość tej pracy... W tym wszystkim najważniejszy jest nauczyciel.

Proszę państwa, mówimy również o tym, że nauczyciel wie, jak realizować proces edukacyjny ucznia. Nauczyciel ma prawo do stosowania takich metod nauczania i wychowania, jakie uzna za najwłaściwsze spośród uznanych przez współczesne nauki pedagogiczne.

Proszę państwa, jeżeli mówimy o rozwiązaniach dotyczących zadań domowych to zawsze trzeba mówić o rozwiązaniach, których trzeba poszukiwać w szkole. Tak naprawdę, to w szkole tworzy się statut szkoły. Jest tzw. wewnątrzszkolny system oceniania, w którym jasno powinny być określone zasady zadawania prac uczniowskich, ilość tych prac, kiedy można zadawać, kiedy nie powinno się zadawać.

Przed dzisiejszym spotkaniem przejrzałam kilka takich statutów. W wielu statutach jest zapisane, że uczniom nie zadaje się prac domowych na weekendy, ferie, wakacje. W wielu statutach te kwestie są wyraźnie powiedziane. Co więcej, w wielu statutach jest również napisane, że mogą być nie więcej niż dwie prace klasowe w tygodniu. Wszystko to regulują wewnątrzszkolne systemy oceniania, wszystko odbywa się w szkole i to jest decyzja nauczycieli i dyrektorów.

Chciałabym, żebyśmy przyjrżeli się jak wyglądają prace domowe. Mamy badania PISA z 2015 i 2016 r. Proszę państwa, to opracowanie dotyczy III klas gimnazjalnych. To było badanie przeprowadzone w klasach III. W trakcie przeprowadzanych badań PISA, oprócz zadań testowych uczniowie otrzymywali tzw. pytania dodatkowe. Jedno z pytań dodatkowych dotyczyło czasu poświęcanego na naukę poza zajęciami ramowymi, czyli poza ramówką. Mowa jest o korepetycjach, zadaniach domowych i zajęcia dodatkowe.

W Polsce mamy nieznacznie wyższą średnią, tę średnią specjalnie zaznaczyłam na czerwono. Średnią podwyższa język obcy. Jeżeli przyjrzymy się przedmiotom przyrodniczym, matematyce, językowi ojczystemu to wyniki są porównywalne, natomiast język obcy, o którym mówiła pani minister, podwyższa tę średnią.

Poproszę kolejny slajd. Mamy tu wyniki kolejnego badania, tym razem jest to badanie osiągnięć czwartoklasistów, dotyczy czytania. To jest kwestia zadawania prac domowych, o których mówimy. Proszę, żeby zwrócili państwo uwagę na to, że jeżeli odpowiednio interpretujemy ten wykres, trzeba powiedzieć, że większość nauczycieli w naszym kraju (43%) zadaje pracę domową raz lub dwa razy w tygodniu.

W drugiej kolumnie tabeli zostały podane średnie wyniki z czytania. Widać, że najwyższy wynik osiągnęli ci uczniowie, którym nauczyciele zadawali pracę domową z czytania raz lub dwa razy w tygodniu. Pewne skrajności, czyli niezadawanie prac lub zadawanie ich codziennie okazują się być mało efektywne. Proszę państwa, to, o czym mówiłam – organizacja pracy szkoły, jej funkcjonowanie, to są rozwiązania organizacyjne przyjęte na poziomie szkoły.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Czy pani minister jeszcze?

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Tak.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Chciałabym, żebyśmy w tej chwili spojrzeli na wyniki badań międzynarodowych. Są to badania, które dotyczą czasu spędzanego przez uczniów w szkole. Proszę zobaczyć, że średnia europejska to 913 godzin, w Polsce jest to 891 godzin – to są obliczenia OECD.

Chciałabym, żebyśmy spojrzeli jeszcze na najnowsze opracowanie z 2018 r., które dotyczy... raport OECD „Spojrzenie na edukację”. Bardzo wyraźnie widzimy, że uczenio-

wie dwóch ostatnich klas szkoły podstawowej spędzają w szkole obowiązkowo średnio 827 pełnych godzin, tymczasem średnia godzin krajów OECD wynosi 913, dla 22 państw Unii Europejskiej objętych badaniem to 894 godziny.

Jednym słowem – to, co leży w polskim prawie, które określa ilość godzin obowiązkowych spędzanych przez ucznia w szkole podstawowej, później w gimnazjach, a teraz w ośmioletniej szkole podstawowej, to jest wyłącznie kwestia rozłożenia akcentów. Nie wiem czy zwrócili państwo uwagę, że liczba godzin ogólnie nie zmienia się, natomiast zmieniliśmy pewne akcenty. Mniej obciążone są dzieci młodsze, dzieci starsze mają więcej godzin. Sprawa ułożenia planu zajęć, dostosowania planów do potrzeb uczniów jest zadaniem nauczycieli we współpracy z rodzicami.

Druga część będzie dotyczyła rodziców w szkole i myślę, że ta rola, świadomość rodziców jest coraz większa i będzie coraz większa. To powinno mieć odzwierciedlenie w programach wychowawczych, w ilości zadawanych prac domowych. Pani dyrektor jasno wskazała, że we wszystkim potrzebny jest zdrowy rozsądek, żeby nie doprowadzić do sytuacji, w której im mniej dzieci będą miały zadawane do domu tym lepiej, albo im więcej tym lepiej. Potrzebny jest zdrowy rozsądek, wyważenie, umiarkowanie, dostosowanie do potrzeb ucznia, do możliwości zespołu klasowego.

Wierzę w polskich nauczycieli i mam nadzieję, że to się dzieje. Powtórzę, że rodzice są ambitni, zatem często organizują dzieciom dodatkowe zajęcia. Musimy pamiętać, że obciążenie polskich uczniów jest dosyć duże. Nie mamy badań dotyczących zajęć dodatkowych. Na ogół są to zajęcia, o których decydują rodzice. Charakter tych zajęć nie zawsze jest związany ze szkołą. To również jest dodatkowe obciążenie uczniów.

Myślę, że tu warto powiedzieć również o ostatnim badaniu robionym przez CBOS. To jest ocena systemu edukacji po roku wprowadzenia reformy. Pierwsza informacja mówi, że 67% badanych pozytywnie ocenia nowy system edukacji. Proszę państwa, to jest dla mnie (i, myślę, że dla nas wszystkich) jasny sygnał, to powinien być jasny sygnał.

Nie możemy zastanawiać się nad tym, czy reforma była potrzebna. Reforma była przygotowana w uzgodnieniu, w dyskusjach z Polakami, środowiskami związanymi z edukacją. Wiadomo, że każda zmiana to jest dostosowanie się do nowej rzeczywistości, natomiast jeśli jest to zmiana, której oczekiwali Polacy i lepiej oceniają ten nowy system, to sędzę, że zamiast wprowadzać chaos niepotrzebnymi emocjami, podgrzewaniem nastrojów, powinniśmy być w szkołach razem z rodzicami, nauczycielami, dyrektorami, ponieważ ta zmiana, czyli spójny, klasyczny system edukacji, który Polacy sobie cenią, w którym uczniowie są w ośmioletniej szkole podstawowej i potem mają do wyboru dwie ścieżki (w tym pełny kurs kształcenia ogólnego w liceum) jest to decyzja Polaków – i dziś proponuję nie obrażać się na to, tylko wspólnie być i pomagać by wdrażanie reformy przebiegało zgodnie z planem.

Z naszych informacji, badań i z tego, co monitorujemy (a monitorujemy to na bieżąco) zarówno wprowadzenie sieci szkół, jak i zatrudnienie nauczycieli odbywa się bez zakłóceń.

Oczywiście, nie mamy wpływu na decyzje poszczególnych samorządów. Znam osobiście sytuację, kiedy można było zrobić dwie szkoły podstawowe a zrobiono jedną (drugą można było zorganizować w budynku gimnazjum). Są to samodzielne decyzje samorządów. Sędzę, że po analizie sieci szkół i ich funkcjonowania, rodzice wymuszają na władzach samorządowych zmianę tych decyzji, żeby tam, gdzie jest jakieś napięcie spowodowane zbyt dużą liczbą uczniów w szkole, żeby jednak spowodować, żeby uczniowie uczęszczali nie do jednej, tylko do dwóch szkół podstawowych, albo mieli zajęcia w dwóch budynkach.

Wiem, że nieodpowiednie decyzje mogły wywoływać problemy, natomiast szkoły podstawowe, szczególnie w małych miejscowościach, szczególnie szkoły wiejskie, to są szkoły, które reforma ratuje, ponieważ małe szkoły borykały się z problemem niewielkiej liczby uczniów.

Wiemy, że nie było lepszego momentu na wprowadzenie zmiany, której oczekiwali Polacy niż ten moment. Zmiana systemu na ośmioletnią szkołę i liceum to jest ten moment, w którym to mogło najlepiej się powieść, bo mamy niż. W każdym innym momencie byłoby to niewłaściwe, więc odkładanie reformy, której oczekiwali Polacy,

byłoby niewłaściwe, mówimy to z pełną odpowiedzialnością – niewłaściwe. Przy takim rozłożeniu roczników jest to jak najbardziej właściwa sprawa. Rozumiem, że każdy może być przywiązany do poprzedniego modelu systemu oświaty, który wdrażał, ale popatrzmy na to w kontekście raportu Rzecznika Praw Dziecka. Chcę powiedzieć, że raport prześledziliśmy z wielką uwagą. Nie lekceważymy, wniosków, uwag czy emocji, które pojawiają się w tym raporcie. Uważamy, że jest to jak najbardziej właściwe, żeby z tym się zmierzyć i spowodować, żeby były jak najlepsze odczucia.

Szanowni państwo pamiętają, że kiedy wprowadzaliśmy reformę, to Instytut Badań Edukacyjnych jasno mówił, że uczniowie, dzieci oraz nauczyciele nie lubią polskiej szkoły. Jeszcze przed reformą byliśmy w czołówce wyników badań, które pokazywały, że polskie dzieci nie lubią szkoły i nauczyciele nie lubią pracy. To też o czymś świadczy.

To nie jest tak, że dziś coś się wydarzyło. Dziś mamy szansę na to, że rodzice zaczną tworzyć tę szkołę. Na tym bardzo nam zależy i o tym też będziemy mówić. Myślę, że te dwa tematy się łączą. Naprawdę niewielka grupa rodziców została przebadana, ale myślę, że każdy z nas jest rodzicem, albo dziadkiem lub babcią (może nawet większość z nas), zatem bardzo zależy nam na tym, żeby dziecko w szkole było bezpieczne, zadowolone, miało dobrą edukację, dobre wychowanie.

Mam nadzieję, że tworzymy taką szkołę i nie jest idealnie, bo nie było idealnie, nie stanie się od razu idealnie. Z pewnością jest wiele problemów do rozwiązania. Będzie też dużo do rozwiązania, bo jest to żywa materia, szkoła. Jeśli ktoś był dyrektorem to wie, że każdy dzień to są nowe, nieprzewidziane problemy, które mogą spowodować problemy w funkcjonowaniu szkoły, może to być zwolnienie lekarskie nauczyciela.... problemy, które w każdej chwili mogą zaburzyć funkcjonowanie szkoły jako organizmu.

Powiedzieliśmy, że liczba godzin nie uległa zmianie. Pani dyrektor rozłożyła to na konkretne klasy i roczniki, żeby uczeń piątej klasy, który idzie do innej szkoły, mógł znaleźć się w nowej szkole i nie musiał nadrabiać ewentualne braki lub jego poziom był bardziej zaawansowany.

To, co przygotowaliśmy, miało służyć racjonalizowaniu, „uspójnieniu”, dostosowaniu szkoły i wyciągnięciu wniosków z tego, co dzieje się od 1998 r., to była pierwsza reforma. Druga to rok 2008. To trzeba było naprawić, w tej chwili to naprawiamy. Od razu wszystkiego nie naprawimy. W ciągu roku nie naprawimy wszystkich niedostatków systemu i system nigdy nie będzie idealny. Musimy zmierzyć się z tym, że nasze dzieci nie lubiły szkoły – chcielibyśmy, żeby dobrze czuły się w szkole i ją polubiły.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

W takim razie otwieram dyskusję, bardzo proszę państwa posłów.

Pierwsza zapisała się pani poseł Krystyna Szumilas, proszę bardzo.

Posel Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister dzisiejsze przemówienie do posłów na posiedzeniu Komisji rozpoczęła od słów, że reforma została dobrze przygotowana i dobrze wdrożona. To ja swoje wystąpienie rozpocznę od słów: „Halo, halo, pani minister, tu Ziemia...”. Bujanie w obłokach jest dobre, kiedy jest się na wakacjach. Kiedy dzieci cierpią w szkole, trzeba zejść na ziemię i rozwiązywać problemy.

Państwo przekonują nas jak pięknie jest w polskiej szkole.

Czy byli państwo w szkole? Czy widzieli państwo co dzieje się w polskiej szkole? Z tego, co dziś usłyszałam, to jest pięknie, cudownie, nic się nie zmieniło... *Wszystko się zmieniło. Dobrze przygotowaliśmy. Dzieci są szczęśliwe, nauczyciele jeszcze bardziej a rodzice przychodzą z kwiatami do ministerstwa.*

Tylko, dlaczego wszyscy protestują? Wszyscy protestują, proszę zobaczyć. Proszę rozmawiać z rodzicami siódmo- i ósmoklasistów. Pani minister pokazała nam wykresy.

Po pierwsze – zmanipulowała pani te wykresy, bo zaczęła od tego, że w pięcioletnim okresie kształcenia nie zmieniła się liczba godzin. Zamiast odnieść się do problemu siódmo- i ósmoklasistów, bo na tym dziś powinniśmy się skupić, pokazuje pani coś,

co właściwie jest wbrew teorii edukacji. Dziecko młodsze powinno więcej czasu spędzać z nauczycielem w szkole i uczyć się w szkole a dziecko starsze powinno mieć więcej czasu na dodatkowe kształcenie, czytanie książek, rozwijanie zainteresowań poza szkołą.

Kiedy porozmawiałaby pani z psychologami, pedagogami, teoretykami, którzy zajmują się właściwym przygotowaniem systemów edukacji, to by pani o tym wiedziała. Zabrali państwo godziny młodszym klasom, przekazują je VIII i VII klasie. Rację mają rodzice, którzy mówią, że dzieci w VII i VIII klasie są przeciążone nauką. Potwierdziła pani to dziś na posiedzeniu Komisji, mówiąc, że to jest dobrze... czyli to nie rodzice mają rację, tylko minister ma rację.

Pani minister, określenie „zmarnowany rocznik” dotyczy nie tylko obecnych ósmoklasistów. Ten zmarnowany rocznik, według waszego systemu, rozciągnie się na całą szkołę podstawową. Dotyczy obecnych ósmoklasistów, dotyczy siódmoklasistów, ale dotyczy również młodszych dzieci, bo one za chwilę będą w VII i w VIII klasie i będą uczyć się według tego systemu. Będą przeciążone nauką.

Będą uczyć ich nauczyciele dojeżdżający i dochodzący.

Pani minister, 60% szkół w Polsce to są małe szkoły jednociągowe, najwyżej szkoły dwuciągowe. Tam nigdy nie będzie etatu dla fizyka, tam nigdy nie będzie etatu dla biologa, tam nigdy nie będzie etatu dla chemika. Na niewiedzę w zakresie fizyki, chemii skazali państwo nie tylko VII i VIII klasę. Skazali państwo na to, że albo będzie uczył ich dojeżdżający nauczyciel, albo nauczyciel nieprzygotowany. Taki, który akurat jest pod ręką, bo lekcja chemii musi się odbyć.

I skazali państwo na to nie tylko VII i VIII klasę, ale skazali państwo na to pokolenie Polaków. Proszę pokazać mi rozwiązanie – jak chcą państwo zagwarantować dziecku w Słubi lekcje fizyki, chemii, biologii z przygotowanym do tego, prawdziwym nauczycielem, który będzie z nimi nie dwie godziny w tygodniu, tylko będzie z nimi dłużej? Będzie z nimi na kółku, będzie z nimi na wycieczce. Jak chcą to państwo zrobić?

W tym systemie jest to niemożliwe.

Mówią państwo, że reforma jest dobrze przygotowana... Pani minister, może taki przykład da pani obraz tego, co dzieje się w polskiej szkole. Proszę sobie wyobrazić, że do Sejmu wybrano jedną czwartą posłów więcej, wybrano nawet dwa razy więcej. Nie zmieniono sali, nie dobudowano. Czy oni mają zmieścić się na jednym krześle? Podwójnie? Takie warunki stworzyli państwo polskim uczniom w szkołach. Dziś uczeń przyjdzie do szkoły. Przecież tam nie przybyło sal lekcyjnych, co najwyżej dyrektor doniósł krzesła. Uczą się w stołówkach, w piwnicach, bibliotekach...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Na Wiejskiej jest taka szkoła...

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Proszę pójść do szkoły, zapraszam na Śląsk do Rudzińca, do Wielowisi, do niektórych szkół w Gliwicach. Zapraszam, żeby zobaczyli państwo jak wygląda rzeczywistość szkolna.

Proszę na posiedzeniu Komisji nie opowiadać bajek. Proszę nie stosować metody premiera Morawieckiego, bo nie chodzi o to, żeby przekonać ludzi do nieprawdziwych słów. Państwo stosują metodę *fake-newsową* (chodzi o to, żeby społeczeństwo usłyszało, że na posiedzeniu komisji edukacji mówi się, że wszystko jest dobrze, bo jednak większość osób nigdy nie miała styczności ze szkołą).

Państwu nie chodzi o prawdę... państwo wiedzą o tym, że społeczeństwo w znakomitej większości nie miało do czynienia z tą reformą, która dziś się toczy, bo nie wszyscy mają dzieci w VII i w VIII klasie. Nie wszystkich to jeszcze dotknęło, ale przyjdzie taki czas, że dotknie. Państwo muszą mieć tego świadomość. Za rok rodzice i ich dzieci będą walczyć o miejsce w szkołach ponadgimnazjalnych, tego nie da się zamieść pod dywan.

Pani minister mówi o pracach domowych. Bardzo dobrze, że przytoczyli państwo wyniki badań PISA z 2015 r., bo wtedy rządziła Platforma. Wtedy zadań domowych nie było tyle, ile dziś wymusili państwo na nauczycielach.

Mówią państwo: tornistry... Dziś szłam na posiedzenie komisji edukacji i ojciec odprowadzał dziewczynkę z II lub III klasy. Czy wiedzą państwo, kto niósł tornister? Ojciec,

ojciec niósł tornister dziecka, odprowadzając dziecko do szkoły (szkoda, że nie zrobiłam zdjęcia). Takie są fakty.

Wyrzucili państwo do kosza podręczniki elektroniczne, bo zmienili państwo program. Opowiadają państwo bajki o tym, że teraz w każdej szkole będzie tablica multimedialna. Jak jedna multimedialna tablica rozwiąże problem w trzydziestoczwerooddziałowej szkole? Trzeba mieć trochę wyobraźni, żeby to zobaczyć.

Podsumowując – żałuję, że nie ma tu pani minister Zalewskiej, bo zapytałabym ją, kto przygotował ustawę o zmianie systemu szkolnego i w ciągu roku wdrożył ją, nieprzygotowaną ?. Kto podpisał rozporządzenie o podstawie programowej? Kto podpisał rozporządzenie o liczbie godzin? Kto ustala wymagania egzaminacyjne? Jeżeli na te wszystkie pytania pada odpowiedź: pani minister (a słyszę to od posłów Prawa i Sprawiedliwości) to dlaczego pani minister mówi, że to, co dzieje się w polskiej szkole, to jest wina nauczyciela, dyrektora, samorządu i dziecka?

Może trzeba byłoby trochę krytycznie spojrzeć na siebie i powiedzieć: *Dobrze, oczekiwali państwo tej reformy. Chcieliśmy ją wprowadzić. Wprowadzamy ją źle. Poprawimy.*

Trochę pokory, pani minister.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Anna Cicholska, proszę bardzo.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Dziękuję.

Szanowna pani minister, szanowna Komisjo, mam zupełnie inny obraz polskiej szkoły. Dziś do jednej z małych szkół przyjeżdża „planetobus” – czy było to możliwe kilka lat wcześniej? Młodzież będzie miała okazję zobaczyć ciekawe eksperymenty z dziedziny astronomii. Młodzież i nauczyciele są zadowoleni. Kreatywny nauczyciel, który potrafi dzieci i młodzież zachęcić do nauki swojego przedmiotu nie ma takich problemów.

Państwo chyba spotykają się z nauczycielami, którzy powinni pożegnać się z tym zawodem, bo przez wiele, wiele lat nabór do tego zawodu była bardzo różny.

Pani minister mówiła już na temat pracy nauczycieli. Całe lata przepracowałam w oświacie i to ja decydowałam o tym, jak mają wyglądać prace domowe, jak kieruje się procesem nauczania, jak wygląda jednostka lekcyjna. Jeżeli nauczyciel dobrze pracuje na lekcji to nie musi dużo zadawać do domu.

Szanowni państwo, na tej sali siedzą chyba doświadczeni nauczyciele i doskonale wiedzą na czym polega system nauczania.

Jeżeli są zajęcia dodatkowe to są to zajęcia z różnych programów edukacyjnych, z programów dodatkowych. Zgodę na takie zajęcia wyrażają przede wszystkim rodzice. To oni podpisują zgodę na dodatkowe zajęcia.

Jak państwo widzieli, w programach nauczania, w ramówce nic nie uległo zmianie. Nie rozumiem skąd są te problemy. Mamy zupełnie inne wizje polskiej szkoły, inny obraz. Mam kontakt z rodzicami, z młodzieżą i z nauczycielami. Oni są zadowoleni z wdrożonej reformy oświaty. Szczególnie, jeżeli chodzi o małe szkoły... pozostały, są niezbędne w takich środowiskach i nie wiem, jak to jest możliwe, że każdy widzi inaczej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Teresa Wargocka, proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przyjechaliśmy w ten szczególny dzień, w tym tygodniu, żeby rozmawiać o wniosku, który, w zasadzie, jest działaniem opozycji parlamentarnej, wnioskiem *stricte* politycznym. Myślę, że wystąpienia wnioskodawcy i pani wiceprzewodniczącej absolutnie nam to uzmysłowiło. Jeżeli chcemy merytorycznie podejść do tego problemu to, myślę,

że warto zwrócić uwagę na tę argumentację, te uzasadnienia i wyjaśnienia, które usłyszeliśmy od Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Szanowni państwo... ja bardzo apeluję do państwa z opozycji: proszę, żeby nie straszili państwo rodziców, żeby nie robili chaosu i bałaganu... przegrają państwo. Pamiętam okres przygotowywania reformy, wdrażanie reformy i przeprowadzenie jej przez Sejm, kiedy straszili państwo rodziców jaki będzie bałagan we wrześniu, kiedy do szkół będą przyjmowani uczniowie, że to się tak nie da, że nie będzie uchwał, że rodzice nie będą wiedzieli, że dzieci będą zagubione.

Proszę państwa, czas spojrzeć na to z perspektywy czasu – co takiego się wydarzyło? Reforma została przemyślana, wprowadzona w dobrym tempie, które pozwoliło szkołom dobrze przygotować się do września 2017 r.

Dla przykładu powiem tylko, że rozporządzenie dotyczące podstaw programowych i ramowych planów nauczania zostało podpisane przez panią minister w marcu (kiedy państwo wprowadzali swoje reformy, rozporządzenie o zmianie podstawy programowej zostało podpisane przez panią minister w sierpniu), kolejne było podpisane w czerwcu. Zatem proszę nie czynić tego typu zarzutów, bo prawdziwy bałagan w szkołach to było rozporządzenie z 2012 r., kiedy zrezygnowali państwo z programów nauczania również w kształceniu zawodowym. W zasadzie, przez cały wrzesień, nauczyciele pisali sobie programy nauczania, kiedy już mieli dzieci w szkole.

Proszę, żeby nie robili państwo bałaganu. Nie mówię już o bałaganie, który pojawił się wraz ze wprowadzeniem ministerialnego podręcznika. W jakiej atmosferze skandalu to się odbywało... Proszę nie straszyć tym, że w szkołach jest bałagan, bo to jest nieprawda. Proszę nie robić polityki, bo przegrają państwo jeszcze raz. To jest przygotowanie do kolejnej awantury na rok 2019. Proszę pamiętać, że wybory będą w listopadzie. Proszę pamiętać, że wszystkie dzieci będą miały miejsca w szkołach. Proszę pamiętać, że samorządy, powiaty informują, że zmieszczą dzieci w szkołach.

Może nie będę odnosiła się do jednostkowych, opisanych tu przypadków, bo one są śmieszne. Apeluję jeszcze raz... powiem państwu coś jako rodzic i babcia dzieci, które chodzą do szkoły. Proszę państwa, coroczne podnoszenie tematu tornistrów. Apelowanie do ministra, że tornistry są ciężkie, uraga zdrowemu rozsądkowi, te problemy są dawno rozwiązane.

Dyrektorzy szkół, rodzice, samorządy, te, które myślą o dobru dzieci, o ich rozwoju, rozwiązały te problemy. Te problemy coraz lepiej rozwiązują samorządy, chociaż prawo oświatowe nie reguluje tych problemów. Są szkoły podstawowe, które proszą rodziców o deklaracje, czy życzą sobie państwo, żeby dziecko odrabiało lekcje na świetlicy. Jeśli zabiorą państwo dziecko ze szkoły o godzinie 18 to wtedy będzie już czas na odpoczynek i zabawę.

Nie straszcie...

Nauczyciele chcą pracować. Rodzice angażują się w życie szkoły. Myślę, że samorządy w coraz większym stopniu (również dzięki polityce państwa) dostrzegają to, że właściwym celem działania samorządu jest dostrzeganie potrzeb ludzi. Mam nadzieję, że dobra zmiana, którą rozpoczęliśmy w wielu obszarach, również w edukacji, przyniesie dobre efekty dla nas wszystkich.

Proszę was bardzo: nie róbcie awantury. Ośmieszacie się, droga opozycjo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Wydaje mi się, pani minister, że poruszamy się w jakichś dwóch równoległych światach, tylko państwo widzicie ten świat przez szybę własnej propagandy, tak to wygląda.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Nam też tak się wydaje, panie przewodniczący, ale –jak na razie – panie przewodniczący

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Panie poseł, nie udzieliłem jeszcze pani głosu, na razie ja mówię.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Proszę bardzo.

Dziękuję i proszę już nie udzielać mi głosu.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

To była moja uwaga.

Teraz pani przewodnicząca Lubnauer, proszę bardzo.

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Próbują państwo zaklinać rzeczywistość i nie wiązać problemów (o których mówi, między innymi, Rzecznik Praw Dziecka i wszyscy rodzice) z reformą edukacji. Ograniczacie się do wymiaru godzin, aczkolwiek, jak udowodniła pani poseł Szumilas, są związki, że dzieci w klasach VII są bardziej obciążone.

Jednak zobaczymy co bezpośrednio związane jest z reformą, którą państwo wprowadzili. Po pierwsze: dwie, trzy zmiany. Jeżeli do budynku, w którym dotychczas było sześć klas wprowadza się VII i VIII klasę to nie dziwny się, że nagle okazuje się, że dzieci uczą się od godziny 7 do 18, nagle mamy do czynienia z uczniami klas I i II, którzy mają zajęcia od godziny 12 i wcześniej muszą siedzieć w świetlicy, bo rodzice pracują, a potem, kiedy rodzice wracają z pracy, one w dalszym ciągu siedzą w szkole.

Kolejna kwestia: dwa roczniki. Dwa roczniki, które pójda do szkół średnich w roku szkolnym 2018/2019. Państwo mówią coś takiego: *ale przecież są miejsca. Wiemy od samorządów, że znajdują się dla nich miejsca w szkołach.* Owszem, tylko – po pierwsze – nie w tych szkołach, w których sobie wymarzyli. Po drugie – w czterdziestoosobowych klasach. Po trzecie – w szkole, w której zamiast pięciu klas (które zwykle są przyjęte) będzie dziesięć klas. Co oznacza tych dziesięć klas?

Oznacza, że zajęcia sportowe nie będą odbywały się na sali gimnastycznej, tylko prawdopodobnie będą na korytarzu, albo nie będzie ich w ogóle.

Oznacza to, że pracownia chemiczna, w której mieliby zajęcia w liceum, będzie zastąpiona zwykłą salą.

Oznacza to, po prostu, mniejszy komfort pracy tych uczniów. Nie tylko tych, bo uczniów wszystkich pozostałych klas również, czyli również wszystkich dzieci, które w liceum są w tej chwili. Piszą do mnie uczniowie liceów, które już w tej chwili są...

Byłam w Tomaszowie Mazowieckim i uczeń liceum powiedział: *Za moment w naszej szkole ma przyjść dwa razy więcej klas.* Oznacza to, że zajęcia sportowe będą miały prawdopodobnie na korytarzu.

Kolejna kwestia... te dwa roczniki oznaczają jeszcze jedno. Mówią państwo, że przecież to zależy od nauczyciela ile zadaje prac domowych, ile robi kartkówek. Można ująć to w statucie szkoły. Pamiętajmy jednak o jednym: mamy niesamowitą presję na nauczycieli, która wynika z faktu, że rodzice chcą, żeby ich dziecko dostało się do wymarzonej szkoły.

W związku z tym nauczyciele, którzy czują tę presję, więcej zadają, robią więcej kartkówek i klasówek. Dlatego, że zdają sobie sprawę z tego, że te roczniki nie będą w normalnej sytuacji, ponieważ będą musiały uczestniczyć w „wyścigu szczurów”, dużo gorszym niż jakikolwiek inny rocznik. Dotyczy to zarówno tych, którzy w tej chwili są w klasach VIII, jak i tych, którzy są w klasach III gimnazjów. Stąd przeciążenie nauką, sądzę więcej prac domowych, stąd więcej klasówek. To jest bezpośredni skutek reformy edukacji.

Kolejna kwestia... Dlaczego nauczyciele tyle zadają? Dlaczego muszą nadrabiać więcej lekcji? Dlatego, że muszą uzupełniać braki. Nawet minister Zalewska przyznała, że są braki i uzupełni je życie. Niestety, życie samo nie uzupełnia niczego. Uzupełnianie przez życie oznacza jedno, że ktoś musi usiąść i dodatkowo popracować z tymi dziećmi.

Kolejna kwestia... „Latający” nauczyciele. Znowu... cały świat idzie w jednym kierunku: nauczania interdyscyplinarnego. Dlatego, że takie jest życie. Nie ma procesów, które są czysto biologiczne, fizyczne czy chemiczne. W związku z tym, na całym świecie uczy się poprzez projekty, uczy się interdyscyplinarnie, łączy się przedmioty a nie je rozdziela. Tutaj nastąpiło rozdzielenie.

Można mieć dwie wizje tego jak się uczy, ale nie można nie zauważyć, że rozdzielenie na poszczególne przedmioty dokładnie powoduje powstanie klanu „latających” nauczycieli, czyli ludzi, którzy nie mają bezpośredniego związku z jedną szkołą, którzy w tej szkole nie mają szans prowadzić pracy wychowawczej. którzy nie mają szansy na to, żeby poprowadzić tam kółko z tych przedmiotów.

Kolejna kwestia... mówią państwo, że w tej chwili prowadzą akcję uzupełniania pracowni biologicznych, chemicznych i fizycznych. Przypomnijmy jedno: wydatki, które samorzady poniosły na wdrażanie reformy edukacji, mogły zostać przeznaczone na budowanie bazy sportowej, na wyposażanie pracowni, na to wszystko, co służyłoby uczniom. Zamiast tego przystosowywały klasy do tego, żeby można było postawić tam kolejne krzeselka i żeby można było tam znaleźć miejsce dla VII i VIII klasy.

Stołówka... Mowa jest o szkole niedaleko Sejmu, wystarczy kawałek przejść – stołówka służy w tej chwili za salę lekcyjną. W Łodzi, w ramach programu pilotażowego staramy się, żeby był wprowadzony system darmowych ciepłych posiłków dla wszystkich dzieci. Jednym z problemów jest to, że brakuje stołówek. Stołówek brakuje, między innymi, dlatego, że w tej chwili trzeba posadzić tam VII lub VIII klasę.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

A kto je likwidował?

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Przepraszam, kto teraz do tej szkoły wprowadza VII i VIII klasę? Można było to zrobić, ale w dłuższej perspektywie – nie z roku na rok, żeby szkoła i samorząd nie mogły się przystosować.

Kolejna kwestia... zbyt ciężkie tornistry, tak. Dlaczego zbyt ciężkie dla dzieci i młodzieży? Po pierwsze, nie ma podręczników elektronicznych. Reforma podręczników została odłożona mimo tego, co zapowiadała Mateusz Morawiecki. Przypomnijmy tę zapowiedź: miały być e-podręczniki, to wszystko miało być dostosowane.

Jest jednak jeszcze jeden powód – tam, gdzie były szafki szkolne, tam, gdzie dzieci mogły zostawiać swoje podręczniki, teraz bardzo często są dodatkowe szatnie, żeby zmieścić rzeczy i ubrania dodatkowych roczników.

Kolejna rzecz, która nie jest już bezpośrednio związana z reformą edukacji, ale jest skutkiem działania pani Zalewskiej – to słynne rozporządzenie o nauczaniu indywidualnym, gdzie wyrzucają państwo ze szkoły dzieci z niepełnosprawnościami i odbierają im możliwość nauki w szkole razem ze zdrowymi rówieśnikami, traktują ich państwo jak gorszy sort.

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Dlaczego pani kłamie, pani poseł?

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Nie kłamie, jest tak...

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Mówi pani nieprawdę.

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Taka jest prawda, dlatego, że...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł, proszę zgłosić chęć zabrania głosu.

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

...albo uczestniczą we wszystkich zajęciach, albo mają indywidualne zajęcia w domu.

Teraz jeszcze chciałabym powiedzieć jedną rzecz. Powołują się państwo na raport CBOS-u. Proszę zwrócić uwagę, że reformę chwala tylko te roczniki, których to nie dotyczy. Czyli te, które – albo nie mają dzieci w tym wieku, albo nie uczestniczyły w takiej edukacji jaką państwo w tej chwili wprowadzają.

Ostatnia uwaga bezpośrednio do pani poseł Wargockiej – narzeka pani, że przyjechali państwo na jeden dzień do Sejmu, żeby pracować w ramach Komisji. Rzeczywiście, przyzwyczajają państwo nas do systemu, w którym jest jedno posiedzenie w miesiącu. W związku z tym rozumiem, że jeżeli marszałek Kuchciński postanowił rozłeniwić ten Sejm nie prowadząc żadnych obrad to możemy przynajmniej zrobić posiedzenie Komisji w czasie, w którym mamy wolne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Elżbieta Gapińska, proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przede wszystkim, chciałabym zwrócić uwagę pani minister, że ta wasza reforma została wdrożona dobrze tylko i wyłącznie dlatego, że przyłożyły się do tego samorzady. Gdyby nie to, że samorzady, których tak państwo nie lubią, które cały czas próbują państwo deprecjonować, samorzady, które nie są wasze, to ta sytuacja byłaby jeszcze gorsza niż w tej chwili.

Proszę sobie z tego zdawać sprawę. Oczywiście, pomijam fakt, że zrzucili państwo koszty tej „deformy” edukacji na samorzady. Prawda jest taka, że prawie wszystkie samorzady dołożyły naprawdę duże kwoty, żeby dzieci mogły uczyć się w dobrych warunkach, żeby bezpośrednio nie dotknęło to dzieci, bo – w przeciwieństwie do państwa, – one myślą właśnie o dzieciach. To po pierwsze.

Po drugie, bardzo mnie pani rozczarowała, bo zamiast odnieść się do meritum sprawy, czyli do raportu, odnosi się pani do metodologii badań. To jest kompletnie niezrozumiałe, bo, patrząc na wyniki, jakiekolwiek by one nie były, powinna pani... proszę zwrócić uwagę, że w przypadku badań preferencji wyborczych też badana jest grupa około tysiąca osób. Pani, zamiast odnieść się do tych wyników, z którymi miała pani do czynienia, z którymi mogła się pani zapoznać, wyciągnąć z tego wnioski i dziś, na posiedzeniu Komisji powiedzieć nam: *Proszę państwa, widzimy, że w tym i w tym zakresie jest wiele do zrobienia i chcielibyśmy zrobić to w taki, a taki sposób*, to pani wszystko deprecjonuje. Nie wiem, jeśli ministerstwo w ten sposób chce podchodzić do rozwiązywania problemów szkoły, do rozwiązywania problemów młodych ludzi, to kompletnie tego nie rozumiem.

Dalej... pani dyrektor stwierdziła, cytuję: „Podstawy programowe zawierają wszystkie treści”. Czyli w ciągu ośmiu lat chcą państwo zawrzeć treści, które do tej pory były zawarte w ciągu dziewięciu lat, co jest potwierdzeniem tego, o czym cały czas mówimy, że dzieci są przeciążone – i co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Proszę nie powoływać się na badania tego, jak długo dzieci przebywają w szkole, bo niezależnie od tego, kiedy by one nie były robione to proszę zwrócić uwagę (a pani minister powinna wiedzieć to najlepiej, bo w kolejnej kadencji Sejmu jest członkiem komisji edukacji), że w przypadku szkół w państwach innych niż Polska, w większości przypadków, dzieci odrabiają prace domowe już w szkole. Jeśli przebywają kilkanaście lub nawet dwadzieścia godzin dłużej w szkole, to jest to związane z tym, że kiedy idą do domu, to praktycznie są wolne. Nie muszą odrabiać żadnych prac domowych.

Pani minister, to jest ta różnica, ale ona jest naprawdę zasadnicza. Tak samo jest w Finlandii i w innych krajach, które mają taki system w Polsce tego nie ma, bo – jak słusznie zauważyli moi poprzednicy – z powodu państwa reformy często pojawia się problem, żeby znaleźć miejsce na świetlicę w szkole.

Pani minister, proszę nie mówić mi, że jest super, bo mogę pokazać pani szkoły, gdzie było sześć izb w szkole, bo tyle wystarczało w małych wiejskich szkołach, a teraz stworzyli państwo poważny problem, bo nie mają gdzie pomieścić VII i VIII klasy. I mówi pani, że wszystko jest dobrze? Naprawdę, proszę pochylić się nad tym i zobaczyć. Może powinna odwiedzić pani małe wiejskie szkoły i zobaczyć jak to wygląda?

Pomijam kwestię, że w tych szkołach pracują nauczyciele, którzy są nauczycielami „wędrującymi”. To rodzi problem związany z, po pierwsze, dotarciem do pracy. Ci nauczyciele w ciągu dnia kilkakrotnie przemieszczają się pomiędzy różnymi placówkami. Tracą na to mnóstwo czasu i energii, która mogłaby być spożytkowana, na przykład, na pracę z dziećmi, na nawiązanie relacji z dziećmi, nie ma takiej możliwości.

Jeszcze jedna ważna rzecz.

Mówią państwo, że za nic nie ponoszą odpowiedzialności. Pani minister mówi, że jeżeli zadaje się zbyt dużo prac domowych to odpowiedzialni za to są nauczyciele. Jak coś innego to ktoś inny.

Pani minister, pani jest ministrem edukacji narodowej i w tej chwili ponosi pani odpowiedzialność za polską edukację. Pani rolą jest przygotowanie edukacji w ten sposób, żeby nie było takich zastrzeżeń.

Jeszcze jedna rzecz.

Jeśli mówią państwo, że nauczyciele są zadowoleni z tego, jak została przeprowadzona reforma edukacji i, że rodzice są zadowoleni, to serdecznie panią zaproszę i pokażę „zadowolonych” rodziców, którzy przychodzą do mojego biura poselskiego i mówią o tym jak są zadowoleni... szczególnie dotyczy to rodziców siódmoklasistów. No, niestety, nie są zadowoleni.

Jeżeli zaś, pani minister, chodzi o nauczycieli, to proszę zwrócić uwagę, że półtora tygodnia temu protestowała „Solidarność” nauczycielska, która kiedyś bardzo państwa popierała. Oni też widzą błędy, które pojawiły się przy wprowadzaniu reformy edukacji. Oni protestowali nie tylko w sprawach płacowych, protestowali także przeciwko temu jak realizowana jest reforma.

Nie będę wspominała o Związku Nauczycielstwa Polskiego, który od początku nie zgadzał się z tą „deformą”. Widzimy, że nie ma specjalnie zadowolonych nauczycieli. Nie mają państwo poparcia swoich działań w żadnej z grup, która jakoś związana jest ze środowiskiem nauczycielskim, oni protestują.

Jeżeli jest tak dobrze to czemu protestują?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Urszula Augustyn, proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo.

Powiem tak: czego innego oczekiwałam od ministerstwa edukacji na tym zwołanym posiedzeniu Komisji. Miałam nadzieję, że ministerstwo edukacji, widząc jakie mamy problemy, przyjdzie na to spotkanie i powie co można zrobić z tym problemem, w jaki sposób można go rozwiązać. To jest państwa rola.

Państwa rolą jest zauważenie problemu, zastanowienie się nad nim i rozwiązywanie. Z całą pewnością, państwa rolą nie jest czarowanie rzeczywistości i tego nie spodziewałam się po pani, pani minister, choć pani minister Machałek bardzo ładnie wszystko wyjaśnia. Używa języka, który można uznać za ten nawołujący do współpracy. Jednak proszę nie nawoływać nas do współpracy przy tym bałaganie, którego narobili państwo w szkołach. Jeśli lekceważą państwo sygnały, które przychodzą z różnych środowisk...

Proszę zwrócić uwagę: nauczyciele, rodzice, ale także bardzo liczne organizacje pozarządowe, stowarzyszenia rodziców, także środowisko Rzecznika Praw Dziecka... jeśli to wszystko jest dla państwa nieistotne, to znaczy, że rzeczywiście mają państwo jakąś swoją drugą rzeczywistość. Pani minister mówi o rozkładaniu akcentów. Jak można rozkładać akcenty w szkole, w której, zgodnie z jedną z moich przedmówczyń, nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o treści nauczania? Zapomnieli państwo, że z trzech roczników mają dwa. Klasy I-III jeśli idzie o gimnazja i teraz mamy klasy VII i VIII. Żeby nauczyciele robili nie wiadomo co, to nie są w stanie w ciągu dwóch lat przekazać im takiej wiedzy, którą przekazywali w ciągu trzech lat.

Nie ma spójności podstawy programowej. W przypadku wielu przedmiotów na czym innym kończą program uczniowie klas szóstych, od czego innego zaczynają siódmoklasiści. Naprawdę, konia z rzędem temu, kto potrafi się w tym wszystkim połapać.

Nie będę powtarzała argumentów dotyczących tego, co zrobili państwo w szkołach, jeśli idzie o dwuzmianowość i jakie szkody ponoszą tu dzieci. Nie traktują państwo poważnie sygnałów, które wysyła społeczeństwo. Do tego pani poseł, pani minister, Wargocka mówi, że robimy jakieś awantury.

Matko boska, proszę spokojnie pójść do jednej, drugiej, siódmej szkoły i zobaczyć, jakie szkody ponoszą dziś licealiści, dla których nie otwiera się odpowiedniej ilości oddziałów w roczniku, ponieważ samorządowcy przygotowują się do tego, że kiedy w przyszłym roku będzie podwójna ilość dzieci, móc w jakiś sposób pomóc tym dzieciom.

Czy państwo naprawdę tego nie widzą? Każdą statystykę można przeczytać w jedną lub w drugą stronę i wyciągać z niej takie wnioski, jakie komuś się podobają. Tylko, niestety, rzeczywistość to jest rzeczywistość i z tym muszą sobie państwo poradzić.

Z wypowiedzi pani minister wyciągam dwa wnioski: winni są nauczyciele i winne są samorządy. Tyle tylko, że to samorządy uratowały państwu skórę, bo gdyby nie samorządowcy, gdyby nie to, że tak perfidnie wprowadzili państwo tę zmianę właśnie teraz, kiedy oni liczą się z opinią w roku wyborczym (taką mają sytuację) to, z całą pewnością, byłoby dużo gorzej. Samorządowcy stają na uszach, żeby ratować to, co państwo demoluje w systemie, który całkiem nieźle funkcjonował.

To samo dotyczy nauczycieli. Pani minister zrzuca winę na nauczyciela, który zadaje pracę domową... co ten nauczyciel ma zrobić, kiedy państwo każą mu w ciągu dwóch lat nauczyć tego, co kiedyś było rozpisane na trzy lata? Przecież podstaw programowych państwo nie zmienili. Dzieci uczą się tego samego. Dokładnie to państwo mówią.

Zerują państwo na nauczycielach i na samorządowcach. Proszę zobaczyć, ilu nauczycieli ucieka dziś z zawodu, bo państwo ich okłamują. Zostali okłamani tym, że będą podwyżki, wydłużył się okres awansu zawodowego. Zerują państwo na tych ludziach, zamiast pomóc im w zadaniu, które sami państwo wymyślili. Po prostu, to zadanie jest niemożliwe do zrealizowania.

Pani minister, panie posłanki i panowie posłowie, proszę nie namawiać nas do tego, żebyśmy współpracowali z państwem w tej haniebniej sprawie niszczenia polskiego systemu edukacji. Nic dobrego z tego nie wyniknie a ja oczekuję od ministerstwa, że pójdzie po rozum do głowy i zacznie przyjmować takie sygnały, jak sygnały Rzecznika Praw Dziecka, który mówi o tym, w jakim stanie fizycznym i psychicznym są siódmo- i, za chwilę, ósmoklasiści.

To naprawdę jest niepokojące, że nie biorą państwo tego pod uwagę – przemęczonych dzieci, zdesperowanych rodziców, zdesperowanych nauczycieli, którzy pukają do państwa od kilku lat. Nie są państwo w stanie im pomóc, tylko wymyślają co chwila rzeczy, które idą pod prąd zdrowemu rozsądkowi i logice. To jest państwa wniosek.

Bardzo przykro mi z tego tytułu, że uważają państwo, że opozycja straszy... opozycja od kilku lat sygnalizuje, że idą państwo w złą stronę a wy, z uporem maniaka, po prostu, w tę stronę idziecie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Borowiak, proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to – rzeczywiście – kolejne polityczne działanie opozycji. Kolejne posiedzenie zwołane z tezą i, panie przewodniczący, bardzo ubolewam nad tym, że kolejny raz zwołuje pan posiedzenie, w którego tytule zawarta jest teza. Tej tezy nie będę przytaczać, ponieważ jej tekst mamy w dokumentach, które leżą przed nami.

Nie powinno tak być, że coś zakłada się z góry a pan, jako przewodniczący (przykro mi powiedzieć, ale) jednak wpisuje się w działania polityczne a, z racji pełnionej funkcji, powinien pan być przewodniczącym wszystkich parlamentarzystów, którzy pracują w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z racji pełnionej funkcji.

Pana klubowe koleżanki (i koledzy) śmieją się, co znaczy, że w ten sposób przyznają mi rację.

Poczekam, ponieważ pan przewodniczący mnie nie słucha...

To, co przed chwilą powiedziałam, wzbudziło żywą reakcję pana koleżanek i kolegów, która świadczy tylko o tym, że mówię prawdę. Prosiłabym, aby na przyszłość... to jest moja olbrzymia prośba, ale myślę, że inni parlamentarzyści, którzy ze mną się zgodzą, podpiszą się także pod tą prośbą, abyśmy nie byli traktowani w ten sposób i aby nie zwoływać posiedzeń z tezą zawartą w tytule.

Idąc dalej – przewodnicząca klubu Nowoczesna, który to klub zawniósł o dzisiejsze posiedzenie Komisji, mówiła o przerażeniu, które ogarnia, kiedy patrzy się na to, co dzieje się w szkole. Otóż przerażenie, pani przewodnicząca, ogarnia mnie jako nauczyciela z dwudziestosześcioletnim stażem, nauczyciela czynnego, który od tablicy odszedł zaledwie trzy lata temu, kiedy słucham tego, co pani mówi.

Z tego, co pani mówi – jako osoba reprezentująca klub, wnioskodawcę dzisiejszego posiedzenia – wynika, że nie zna pani realiów szkoły.

Utyskuje pani, że przyjeżdżamy, że marszałek zmusza nas do tego, żebyśmy przyjeżdżali na jedno posiedzenie, nam to nie przeszkadza, ale – jak widać – państwu, tak.

Pani przewodnicząca, z całym szacunkiem – jako klub zwołali państwo posiedzenie, nie widzę, żeby to posiedzenie cieszyło się zainteresowaniem pani klubowych koleżanek i kolegów, aby posłowie Nowoczesnej byli zainteresowani dzisiejszym tematem. To, że pani jest na posiedzeniu jako członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży... Spodziewałam się, że połowa, jeśli nie wszyscy posłowie Nowoczesnej będą dziś żywotnie zainteresowani tym tematem.

O czym świadczy to, że na posiedzeniu jest tylko pani?

O tym, że chodziło państwu tylko o to, żeby wywołać kolejną awanturę. Wszyscy państwo z opozycji straszą po raz kolejny. W ubiegłym roku straszili państwo nauczycieli zwolnieniami. Co się okazało? Okazało się, że powstało ponad 17 tysięcy nowych etatów. Do dziś czekamy na przeprosiny państwa ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, państwa parlamentarzystów z opozycji totalnej, którzy wówczas straszili (nauczycieli, rodziców, społeczeństwo) zwolnieniami. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczej, bo powstało ponad 17 tysięcy nowych etatów.

Mówią państwo o „latających” nauczycielach, „wędrujących” nauczycielach. Pewnie ma to się sprzedać medialnie, natomiast muszę państwu powiedzieć, że byłam takim nauczycielem, który łączył swoje godziny pracy w dwóch szkołach – z prostej przyczyny – wtedy nie było godzin.

Kiedy największa burza rozpełtała się wśród nauczycieli? Chcę powiedzieć, że łącznie etatów to nie jest nic nowego, tak było od wielu lat. Kiedy rozpełtała się największa burza? W latach 2012-2013. Kto wtedy był ministrem edukacji narodowej? Czy nie przypadkiem pani Krystyna Szumilas, która dziś siedzi za stołem prezydialnym, głośno krzyczała i mówi, że dziś dzieci uczą się w piwnicy?

Pani minister, bardzo proszę, żeby przypomniła sobie chociaż to, co pani robiła i co pani fundowała nauczycielom, kiedy była pani ministrem edukacji narodowej. Mówiłam o tym już kilkakrotnie. Tak się składa, że nie jestem (tak jak pani) teoretykiem, bo od wielu lat piastuję pani funkcje posła czy ministra, zatem przypomnę, że jestem praktykiem, który trzy lata temu odszedł od tablicy.

Proszę nie mówić o „latających” czy „wędrujących” nauczycielach, bo to jest jednak deprecjonowanie naszego zawodu a ja nadal czuję się związana z tym zawodem. Proszę nie posługiwać się nieprawdą, że to jest skutek reformy systemu edukacji wprowadzonej w 2017 r., bo to jest, po prostu, nieprawda.

Biją państwo na alarm mówiąc o przeciążeniu liczbą godzin. W materiale przygotowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej widzieli państwo przed chwilą, że liczba godzin nie uległa zmianie, jest to taka sama liczba godzin – taka była kiedy mieliśmy system SP + gimnazjum, i taka zakładana jest w systemie klas V-VIII. Jest to zawarte w ramówce i nie rozumiem zdziwienia posłów opozycji, którzy wypowiadają się na ten temat.

Mówią państwo również (powiedziała to również wnioskodawczyni dzisiejszego posiedzenia) o pracownikach. Skandal, larum grają. Jak to, nie ma pracowni?! Przypomnę państwu, bo nie możemy o tym zapomnieć. Ministerstwo koalicji PO-PSL zostawiło polskiej oświacie 27% pracowni przedmiotowych w gimnazjach i 18% w szkołach podstawowych. Gratuluję państwu serdecznie.

Później, co niektórzy samorządowcy (również w moim mieście), chcąc zwiększyć koszty wprowadzenia reformy, do tych kosztów włączali koszty wyposażenia pracowni. Pytam: co robili państwo przez ten czas, w którym sprawowali rządy? Przypomnę, że to było osiem lat. Zostawić polskiej szkole, polskim dzieciom, rodzicom, nauczycie-

lom... Jak trzeba było szanować nauczycieli, żeby zostawić im „aż” 27% pracowni w gimnazjach i 18% w szkołach podstawowych...

Proszę państwa, przepraszam, ale to, naprawdę, jest hipokryzja. Dziś, jak państwo słyszeli, Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczą ponad 66 mln zł na doposażenie pracowni. Musimy zasypać wiele rowów, które powstały za czasów państwa rządów. Dziś mówią państwo, że troszczyli się o polską edukację... to tak „troszczyliście” się o nauczycieli (tu, oczywiście, był cudzysłów). Tak „troszczyliście” się o nauczycieli, że przez wiele lat nie było waloryzacji pensji, nie wspomnę o podniesieniu płac.

Kto inny, jak nie minister edukacji narodowej pani Anna Zalewska, kto inny, jak nie rząd Prawa i Sprawiedliwości odpowiedział na apel rodziców dzieci sześciolatków, aby dać im możliwość, swobodę wyboru, żeby te dzieci mogły rozpocząć naukę w wieku sześciu lat, ale nie musiały? Kto inny, jeśli nie rząd Prawa i Sprawiedliwości przygotował nowelizację ustawy i wreszcie uwolnił nauczycieli od tzw. obowiązkowych godzin „karcianych”?

Szanowni państwo posłowie Platformy Obywatelskiej czy PSL-u (Nowoczesna nie miała wtedy posłów), ja byłam tym nauczycielem, który był zobligowany do tego, żeby co tydzień wpisywać w specjalnym dzienniku zajęć dodatkowych... trzeba było zakupić te dzienniki do każdego przedmiotu, co obciążało samorządy. Dla państwa to nie jest problem.

Przed chwilą słyszałam jak posłowie Platformy śmieją się z tego, co mówię. Trywializują to. Być może, państwa to śmieszy. Mnie nie, bo to nie państwo wpisywali co tydzień te dwie godziny, tylko ja i moje koleżanki i koledzy

Przypomnę, że jeśli nauczyciel w miesiącu nie wypracował właściwej liczby godzin to wówczas potrącano mu część wynagrodzenia. To rzeczywiście był ogromny szacunek dla nauczyciela... Dziś jesteśmy już po waloryzacji. Sześciolatki mogą iść do szkoły, ale nie muszą. Nauczyciele nie muszą rozliczać się z godzin „karcianych” i wdrażana jest stopniowa podwyżka wynagrodzenia, w sumie 15% wynagrodzenia nauczycieli.

Proszę nie mówić, jak mówi to dziś pani poseł Szumilas, że jest to podwyżka nieszczerliwa, bo państwo nie dali takiej podwyżki. Od wielu lat jej nie było, podwyżki nie było przez wiele lat. Dopiero teraz, po kilku latach, rząd Prawa i Sprawiedliwości podnosi pensje nauczycielom. Gdyby państwo robili to systematycznie to dziś pewnie nie byłoby tak ogromnej potrzeby.

To, w zasadzie, wszystko, co chciałam powiedzieć i rzeczywiście spuentować, że trudno oprzeć się wrażeniu, że żyjemy w dwóch równoległych światach. Państwo mówią swoje, co jest dalekie od realiów, ministerstwo przedstawia fakty. Bazujemy na twardych faktach – albo na danych Systemu Informacji Oświatowej, dotyczących liczby nowych etatów, albo na twardych danych Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Przyłączę się do głosu mojej koleżanki, pani poseł Teresy Wargockiej – abyście państwo z totalnej opozycji nie wykorzystywali okresu, w którym jesteśmy. To jest moje wrażenie, że to jest związane z tym, że jesteśmy w okresie samorządowej kampanii wyborczej. Aby nie straszili państwo nauczycieli...

Jak powiedziałam, myślę, że wielu z nas czeka na przeprosiny, za te nieprawdy mówione o masowych zwolnieniach nauczycieli. Proszę nie straszyć nauczycieli, rodziców. Jeżeli nie mają państwo pomysłu na oświatę (a pokazali, że nie mają – taki jest efekt państwa rządów), to proszę, byście nie siali fermentu, chaosu i byście wysuwali konstruktywne pomysły. Nie bić politycznej piany.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupański (PO):

Pani poseł, trzy drobne sprostowania.

Po pierwsze, wniosek dzisiejszy jest wnioskiem Marszałka Sejmu i zwołałem posiedzenie Komisji na jego prośbę. To był wniosek o zwołanie posiedzenia Komisji z udziałem przedstawicieli rządu i na podstawie informacji resortu oświaty. Mieliśmy rozważyć potrzebę przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu, taki wniosek skierowała do nas pani marszałek. To po pierwsze.

Po drugie, chcę przypomnieć, że przez pięć lat, kiedy rządaliśmy, podwyżki były realizowane – od 2008 do 2012 r., w sumie płace wzrosły o 50%, nie o sto kilkadziesiąt złotych, jak dzieje się to za państwa rządów. To było w czasach wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego na całym świecie (przypomnę, że z tego powodu musieliśmy zamrozić inne płace w budżetówce), to nauczyciele byli tymi, którym podnosiliśmy płace.

Po trzecie, pani przewodnicząca Lubnauer jest jedynym członkiem Nowoczesnej w naszej Komisji, więc trudno, żeby było tu więcej osób.

Teraz pan poseł Kornel Morawiecki.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Czy można jedno zdanie *ad vocem*?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Jedno zdanie, bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Panie przewodniczący, czytam wyraźnie i ze zrozumieniem, że to jest na wniosek klubu Nowoczesnej a w informacji mamy wyraźnie przedstawioną tezę w temacie dzisiejszego posiedzenia.

Po drugie, rozumiem, że panu, jako przewodniczącemu, przysługuje taka możliwość, ale to jest też kwestia tego, żeby pan nie oceniał tego, co mówimy i nie prostował naszych wypowiedzi, bo w tym momencie czuję się przez pana ograniczana, chodzi o wolność moich wypowiedzi.

Jeśli chodzi o podwyżki, które państwo przygotowali to, jako nauczyciel z dwudziestostosześciolletnim stażem, nie doświadczyłam tego dobrodziejstwa, doświadczyłam natomiast zamrożenia płac i obowiązkowych dwóch godzin, które przez kilka lat musiałam realizować.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł, przede wszystkim – teza klubu Nowoczesnej jest przytoczona w całości we wniosku Marszałka Sejmu. W związku z tym, nasz temat jest powtórzeniem prośby pani marszałek Mazurek – to po pierwsze.

Po drugie, byłem członkiem tamtego rządu, kiedy były realizowane podwyżki dla nauczycieli. Nie wiem, gdzie pani wtedy pracowała, być może, nie w Polsce... w każdym razie, te podwyżki były realizowane, więc proszę mi jednak pozwolić sprostować błędne informacje, bo posiedzenie Komisji jest obserwowane publicznie.

Wiem, że państwo nawet od premiera uczą się kłamstw, ale – w tak oczywistych sprawach – proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Głos z sali:

Panie przewodniczący, proszę naprawdę...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Poseł Kornel Morawiecki, proszę bardzo.

Poseł Kornel Morawiecki (WiS):

Szanowna pani poseł Gapińska tłumaczyła, że przy wprowadzaniu reformy pomogły samorządy i użyła takiego określenia „które nie są wasze”. To mnie bardzo martwi a nawet oburza, pani poseł, bo jesteśmy na posiedzeniu komisji edukacji. Słyszą nas nauczyciele, słyszą dzieci i to nie jest tak, że rządy, samorządy, sądy, szkoły, uczelnie są wasze albo nasze, wszystkie te instytucje są nasze polskie.

Bardzo dobrze, że te instytucje służą poprawie losu naszych dzieci i naszych nauczycieli. Proszę jedynie o taką ostrożność i prawdę w wypowiedziach, żeby nas łączyć a nie dzielić. Żebyśmy nie bili się o to kto więcej, kto lepiej, tylko pomagali sobie.

Proszę samorządy, proszę sądy, proszę szkoły, żeby podjęły wielki wysiłek i żebyśmy wszyscy starali się, żeby ta reforma jak najlepiej służyła naszym dzieciom.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Fabisiak... proszę państwa, teraz głos oddamy gościom.

Pani poseł, cały czas patrzę na salę i widziałem pani rękę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Pani poseł, chwileczkę... proszę już się nie zgłaszać, dlatego że myślę, że wszystkie tezy zostały, mniej więcej, wypowiedziane. Musimy jeszcze dać głos gościom. Musimy dać szansę pani minister, która ma bardzo ograniczony czas na odpowiedź, za chwilę musi nas opuścić a mamy jeszcze drugi punkt dzisiejszego posiedzenia Komisji, proszę o tym pamiętać.

Pani poseł Joanna Fabisiak, proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję.

Skłaniam się ku wypowiedzi mojej poprzedniczki, pani poseł, która mówiła, żeby nie straszyć nauczycieli. Powiało grozą, kiedy jedna z pań posłanek powiedziała, że nauczyciel, który sobie nie radzi to może odejść – tak nie wolno mówić i prosiłabym, żeby nikt tak nie mówił.

Za to, że coś funkcjonuje źle, nie powinien ponosić odpowiedzialności nauczyciel, tylko ktoś, kto proponuje złą organizację.

Była jeszcze inna wypowiedź, która pokazuje metodę... powiem to z przykrością, ale jest to metoda straszenia. Jeśli pani poseł powiedziała, że był zły dobór nauczycieli... Co to znaczy: „zły dobór nauczycieli”? Nauczyciele przychodzą, biorą udział w konkursach, są dyrektorami. Są z nimi przeprowadzane rozmowy. Kiedy ten dobór będzie dobry?

To jest jedynie moja prośba, byśmy w przededniu Dnia Edukacji Narodowej, kiedy wszyscy będziemy dziękowali nauczycielom (co jest bardzo słuszne, bo to im się należy), również za to, że na nich spadł ciężar reformy. Bardzo proszę, żeby w tej sali nigdy nie padały słowa przestrogi, że jeśli nauczycielowi jest źle to niech sobie pójdzie. To jest zapisane w programie. Nie pamiętam, która z pań posłanek wypowiedziała te słowa. To jest rzecz pierwsza.

Rzecz druga – drodzy państwo, pani minister, wypowiedziała pani wiele słów pochwał, komplementów pod adresem reformy. Myślę, że jest lepiej, kiedy komplementującym jest ktoś, kto nie jest tak zainteresowany, nie jest wewnątrz – to dużo lepiej wygląda, takie chwalenie przez realizatora odbiera się z pewną żenadą. Proszę mi wierzyć, że – jak przed chwilą powiedział poseł Morawiecki – naprawdę wszyscy chcemy, żeby dzieciom było dobrze.

Mówią państwo, że teraz szkoła się zmieniała. Nie zmieniała się przez rok, bo nie zmienia się tak szybko. Trzeba wdrożyć wiele różnorodnych programów, żeby zmienić ją choć trochę, pani o tym wie. Nigdy nie byłam nauczycielem szkolnym, ale obserwuje to przez lata, choćby pracując w tej Komisji.

Na zakończenie mam przykład z wczoraj, z warszawskiego liceum. Dyrektor powiedział: *co zrobię w przyszłym roku, muszę wykorzystać wszystkie sale*. Dodał, że sale piwniczne są nieco zawilgocone, ale jakoś się je wykorzystają. Wie pani, to nie jest ani uprawianie polityki, ani opozycji. Trochę się zdziwiłam a potem zaczęłam dopytywać jak wygląda ta piwniczka.

Tak nie może być i pani nie może mówić, że wszystko jest wspaniale. Biorą państwo odpowiedzialność za reformę. Coś się udało, coś się nie udało i to trzeba poprawiać. Po to się zbieramy. Wysłuchiwanie pochwał, takich na siłę, wiedzą państwo, irytuje i jest niepotrzebne. Nie jest na miejscu właśnie w sali sejmowej. Przychodzimy tu po to, żeby rozwiązywać problemy. Rozwiązywać, żeby w szkole, rzeczywiście, było dobrze i nasze dzieci w każdej sytuacji miały optimum zadowolenia i radości ze szkoły.

Proszę, aby pamiętali państwo o tym w Dniu Edukacji Narodowej, kiedy będą dziękować nauczycielom, żeby nigdy nie padły słowa, że jeśli jest im źle, to niech sobie odejdą.

Byłoby to dramatyczne, gdyby odeszli, bo wiedzą państwo jak oni pracują i naprawiają pewne efekty i braki właśnie tej reformy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa gości chciałby zabrać głos?

Pan prezes Baszczyński, proszę bardzo.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo.

Może zacznę nietypowo. Ponieważ pani poseł Borowiak oczekuje przeprosin od ZNP to pani nie doczeka się tych przeprosin, dlatego, że zgodnie z informacją oświatową ponad 7 tysięcy nauczycieli straciło pracę...

Głos z sali:

Odeszli na emerytury.

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

Proszę państwa, słuchałem tego, co państwo mówią...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę o kulturalne zachowanie.

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

...i może warto byłoby, od czasu do czasu, posłuchać tych, którzy mają inną ocenę sytuacji.

Tak, 7 tysięcy nauczycieli straciło pracę i, oczywiście, można zadać sobie pytanie: jak to się dzieje, że jednocześnie jest 17 tysięcy wolnych etatów nauczycielskich? Może o tym należałoby rozmawiać?

Mówię o tym dlatego, że – tak jak poseł Augustyn, która jest rozczarowana tą dyskusją – to powiem państwu, że też jestem rozczarowany, choć może państwu na tym nie zależy. Rozumiałem to w ten sposób: jest pewien problem, przed którym staniemy wszyscy – staną rodzice, stanie szkoła, staną samorządy, staną dyrektorzy szkół (myślę o tym, co wydarzy się 1 września 2019 r.)

Oczywiście, ta dyskusja, to samozadowolenie jest, niestety, złym prognostykiem na przyszłość, bo to oznacza, że brnąc w to samozadowolenie nie zostanie rozwiązany bardzo poważny problem. To haniebne wystąpienie, czy też ocena pani poseł Cicholskiej na temat nauczycieli – o tym będziemy mówić w poniedziałek, przy okazji votum nieufności dla pani minister. Państwo już daleko odeszli od tego, co dziś się dzieje w ostatnich miesiącach w szkole.

Jednak utwierdziłem się w przekonaniu, że jest coś takiego jak prawda czasu i prawda ekranu. Dzisiejsza dyskusja pokazała, że są dwa różne światy. Kilka tysięcy nauczycieli 22 września pod MEN-em, iluz wściekłych rodziców? Tak, wściekłych na to jakie są skutki źle przygotowanej reformy. Źle przygotowanej! O tym należy rozmawiać w kontekście tego, co wydarzy się za kilka miesięcy.

Można posługiwać się półprawdami. Zatem chciałbym wyprostować pewne rzeczy. Rzeczywiście, zgodnie z ostatnimi badaniami CBOS-u, 52% społeczeństwa jest zadowolone z tego, że mamy reformę. Jednak pani minister nie powiedziała już, że 40% badanych jest wkurzone na to, jak to zostało zrobione. 16% bardzo źle ocenia stopień przygotowania. Dodajmy te dwie wartości i może warto byłoby porozmawiać jak zmienić obraz tych, którzy są wkurzeni na stopień przygotowania.

Tak dla pewnej statystyki. Na przełomie maja i czerwca 2017 r. dwie trzecie rodziców domagało się przesunięcia reformy co najmniej o rok. Kto tego wysłuchał? Pani poseł Wargocka? Nie wysłuchała tego.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Ale teraz są zadowoleni.

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

Pani poseł, dobrze, są zadowoleni, ale 57% – tak mówią badania CBOS-u – jest wkurzonych, że zostało to źle przygotowane. Co dziś jest problemem? O tym była dziś mowa. Przeładowane programy, przeładowane klasy, praca na dwie zmiany.

Szanowni państwo, proszę wreszcie uwierzyć w to, że są szkoły, które były przystosowane do edukacji, która trwa sześć lat.

Przepraszam, ktoś powie: *no, tak, mówi o swoim obszarze*. Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadzi szkoły od 28 lat. Co się stało w wyniku reformy? Okazało się, że dzieci mieściły się w jednym budynku, bo była edukacja I-VI. Teraz, żeby rozpocząć edukację dzieci klas VII i VIII trzeba było przenieść te dzieci do drugiego budynku. To jest dramat.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ pani minister powiedziała, że ani rodzice, ani dzieci nie zauważają tej reformy.

Tak, zauważyliśmy. Nawet jeśli 52% (takie są wyniki badania CBOS-u) twierdzi, że reforma była potrzebna. Jednak, jeszcze raz mówię, że 57% mówi, że została źle przygotowana.

W związku z tym, mogą państwo mówić, że to opozycja... nie należę do opozycji, natomiast mam krytyczne zdanie, panie pośle, na temat przygotowania i sposobu wdrożenia tej reformy. Rozumiałem to tak, że za kilka miesięcy wspólnie pochylimy się nad tym, żeby mniej bolało dzieci, żeby mniej ta reforma bolała rodzica. Nie czarujmy rzeczywistości, to jest podwójny rocznik.

Jeżeli te dwa systemy kształcenia zderzą się w szkole to dziś możemy powiedzieć, z prawdopodobieństwem do stu procent, że nie wszystkie dzieci znajdą miejsce w wymarzonej szkole. Wobec tego jest jeszcze czas – nie, żeby zawrócić reformę, przecież nikt tego nie zawróci, nawet nie chce – żeby poprawić pewne jej elementy.

W związku z tym, adresuję to do zadowolonych posłów z Prawa i Sprawiedliwości – ileś tysięcy ludzi, którzy uczestniczyli w manifestacji 22 września, była wściekła na to, co zgotowali państwo nauczycielom (ale o tym w poniedziałek), bo myślę, że pani poseł Borowiak, która trzy lata temu pracowała w szkole...

Pani poseł, pani mówi o karcianej godzinie?

Posel Joanna Borowiak (PiS):

Oczywiście.

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

To w poniedziałek porozmawiamy o tym, co państwo wprowadzili w wyniku kryteriów i oceny, to jest dopiero szaleństwo! Jednak rozumiem, to nazywa się dobra zmiana. W każdym razie... tak, jestem rozczarowany tą dyskusją, bo jest moment, kiedy wreszcie trzeba się zreflektować, trzeba zacząć naprawiać.

Tak, namawiam do tego, żebyśmy wszyscy byli razem. Wiedzą państwo, ja też pracowałem w komisji edukacji przez trzy kadencje i był taki moment, że – bez względu na to, czy ktoś był po lewej, czy po prawej stronie – dogadaliśmy się, bo oświata nie jest ani czarna, ani czerwona.

Pamiętam, że w komisji, w której pracowałem, był również pan poseł Marcinkiewicz i potrafilśmy znaleźć wspólny mianownik. Dlaczego? Bo to jest konieczność... rozmawiamy o dzieciach, mówimy o przyszłości edukacji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Nie wiem, czy panie posłanki jeszcze...

Posel Lidia Burzyńska (PiS):

Ale padło moje nazwisko.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Czy pani poseł Burzyńska chciałaby zabrać głos?

Posel Lidia Burzyńska (PiS):

Chcę coś powiedzieć, bo posłużono się moim nazwiskiem.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Proszę, pani Burzyńska, pani poseł.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, nie będę powtarzać tego, co mówiły moje przedmówczynie na temat „latających” nauczycieli, może powiem jedno, powiem – z ubolewaniem, przykrością, z rozczarowaniem przysłuchiwałam się informacjom dotyczącym nauczycieli i tego, że oni pojawili się właśnie teraz.

Mam pytanie do pani poseł Szumilas. Przecież tacy nauczyciele byli w szkołach, w gimnazjach, które były jednociągowe. Nie mieliśmy do czynienia tylko i wyłącznie z gimnazjami, gdzie było pięć klas I, pięć klas II i pięć III, gdzie „przedmiotowcy” mieli etaty. Gimnazja jednociągowe nie zapewniały etatu dla fizyka, dla chemika, dla biologa tu nic się nie zmieniło – to rzecz pierwsza.

Odnoszę wrażenie, że państwo sugerują, że wszystkie budynki, które były przeznaczone dla klas gimnazjalnych, zostały albo wyburzone, albo zamknięte, albo wypuszczone w kosmos, dlatego, że niby mamy niż demograficzny. Państwo mówią, że przez reformę uczniowie uczą się na dwie, trzy zmiany, pomijam tę groteskową piwnicę, gdzie ma odbywać się nauczanie.

Proszę państwa, jeżeli samorzady (przywołam przykład Częstochowy) chcą swoimi decyzjami udowodnić, że reforma jest zła. A dlaczego tak mówię? Ano tak – gimnazja, które w Częstochowie są przekształcane w szkoły podstawowe (mówię o konkretnym gimnazjum) uchwała rady jest tak podjęta, że obwód tej szkoły podstawowej jest o połowę mniejszy niż obwody sąsiadujących szkół podstawowych. To jest jedna rzecz.

Druga – uniemożliwia się zwiększanie naboru do klas I, VII tylko do jednej klasy a w szkołach sąsiednich nabór jest bez ograniczeń.

Proszę państwa, to jest metoda na to, że skumulowana liczba uczniów w jednym budynku powoduje, że są dwie zmiany a inne budynki świecą pustkami, albo przygotowywane do likwidacji (budynki zostaną sprzedane lub przeznaczone na inne cele).

Moje spostrzeżenie... odnoszę wrażenie, że jeśli chodzi o wyposażenie szkoły, tak naprawdę o tablice interaktywne, to zaczęło się dopiero 1 września 2017 r. Pani poseł Szumilas tutaj ironizowała, że jedna tablica interaktywna nie spowoduje, że na wszystkich przedmiotach, na wszystkich zajęciach będzie można skorzystać z tego dobrodziejstwa. Zatem poprzednie lata...powtórzę, że osiem lat, to były lata puste, nie było ani jednej tablicy interaktywnej, że teraz wszystko zaczynamy od początku?

To jest, proszę państwa, kolejna rzecz. Chcę jeszcze powiedzieć... może tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Michałek.

Poseł Iwona Michałek (PiS):

Szanowni państwo, chciałabym trochę ostudzić te emocje i powiedzieć o faktach.

Słyszałam tu, że nauczyciele są masowo zwalniani, że lekcje są prowadzone w piwnicach i na strychach. Mogę podać przykład Torunia, z którego jestem posłem. Powiem, że w Toruniu żaden nauczyciel nie stracił pracy z powodu reformy. Żaden, ani jedna osoba. Mówię o moim mieście, prawdopodobnie tak jest wszędzie.

Ci, którzy odeszli z zawodu to odeszli, bo chcieli odejść, ponieważ chcieli odejść na emeryturę, tylko tyle. To jest fakt. W Toruniu – mówię o moim mieście – samorząd bardzo życzliwie podszedł do reformy i zrobił to w zgodzie z kuratorium oświaty. Nie ma dwuzmianowości. Budynki, które zostały wybudowane na potrzeby gimnazjów, w tej chwili są szkołami podstawowymi i, szanowni państwo, naprawdę musimy popatrzeć na fakty.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na to, że nasz rząd (Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Cyfryzacji) w tej chwili wdrażają doskonały program „Ogólnopolską Sieć Edukacyjną”, która ma pomóc wszystkim nauczycielom i uczniom. Mało tego, ma pomóc również rodzicom w pozyskiwaniu różnych możliwości w internecie. Przypomnę, że wprowadzona przez poprzedni rząd „Cyfrowa szkoła” zupełnie się nie sprawdziła.

Jakie korzyści z realizacji tego programu miały małe szkoły, gdzie w ogóle nie było internetu? Szanowni państwo, spójrzmy na to życzliwie i zgadzam się z panią poseł Fabiśniak, która mówi, że przez rok wszystkiego zmienić nie można – całkowicie zgadzam się z panią poseł, pani minister również to powiedziała. Chcemy wdrażać reformę i wdrażamy ją bardzo dobrze, skutecznie.

Oczywiście, jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, ale bądźmy życzliwi w stosunku do tego, co się dzieje, dzieci, rodziców. Nie straszmy ich, bo naprawdę nie o to chodzi. Oni są naszą przyszłością, więc ważmy słowa, ważmy słowa na posiedzeniu tej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Cicholska *ad vocem* – jedno zdanie, potem goście.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Muszę zabrać głos, ponieważ moje nazwisko zostało przywołane przez pana przewodniczącego Związku Nauczycielstwa Polskiego... i chyba wcześniej.

Szanowni państwo, jak powiedziałam wcześniej, każdy z nas był dydaktykiem, pracował w szkole. Chyba zgodzą się państwo z tym: jednostkę lekcyjną prowadzi nauczyciel. Kto zadaje pracę domową? To on decyduje, ile należy dzieciom, lub młodzieży, zadawać prac domowych.

Jeżeli jest dobrze przygotowany, jeżeli jest dobrze zorganizowany system nauczania (a widzieliśmy, że liczba godzin w ramówce nie uległa zmianie), więc chyba uczniowie nie powinni być zbyt obciążeni pracami domowymi. O ilości zadawanych prac domowych należy rozmawiać z konkretnym nauczycielem a nie cedować tego na „źle przygotowaną” reformę.

Ja dementuję to i proszę o niewykorzystywanie moich słów do takich haniebnych działań, panie przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako dyrektor szkoły bardzo przyzwoicie współpracowałam ze związkiem i nie życzę sobie, żeby pan wielokrotnie podkreślał moje nazwisko i manewrował wypowiedzią. Nie życzę sobie tego, bo to było użyte w dobrym kontekście. To właśnie my cały czas mówimy, że powinien być dobry nadzór pedagogiczny i wprowadzamy ten nadzór, Wprowadzamy również doradztwo metodyczne. Może to jest potrzebne, żeby system nauczania był w końcu uporządkowany.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Proponuję jednak powstrzymać polemiki osobiste, bo nie skończymy posiedzenia Komisji, zostawiam to państwa rozsądkowi.

Kolejni goście. bardzo proszę – pan Wojciech Starzyński.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:

Wojciech Starzyński, Fundacja „Rodzice szkole”.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo posłowie, jak państwo wiedzą, nie jestem politykiem, nie jestem nauczycielem, jednak od trzydziestu lat społecznie zajmuję się oświatą. Uczestniczyłem w różnych debatach, sporach, kolejnych reformach, ale, szczerze mówiąc, mówię to z wielką przykrością, od jakiegoś czasu w polskim Sejmie, w komisji edukacji narodowej, nie uczestniczę w debatach merytorycznych, tylko uczestniczę w sporach, które niczego nie wnoszą do polskiej edukacji.

Bardzo dziękuję panu marszałkowi Morawieckiemu za te słowa, bo całkowicie zgadzam się z panem marszałkiem – nie jako działacz społeczny, tylko jako obywatel Polski apeluję do pań i panów posłów. Mają państwo mandat z wyboru społeczeństwa i warto byłoby, żeby na tej sali dominowało poczucie służby a nie poczucie bezsensownego sporu politycznego, który nikomu nie służy, na pewno nie służy polskiej oświacie.

Przepraszam za te słowa.

Jeszcze dwa słowa związane z tematem, na który dziś dyskutowaliśmy.

Proszę państwa, ja też obserwuję, co dzieje się w Polsce i mogę powiedzieć tak: w zależności od tego, jaka gdzie jest atmosfera, to dzieje się lepiej lub gorzej.

Proszę pojechać do Ostrołęki, gdzie wszystko jest poukładane, uczniowie są szczęśliwi, nauczyciele i rodzice.

Proszę pojechać do Siedlec, gdzie uczniowie są zadowoleni. Zadowoleni są nauczyciele i rodzice.

Proszę pojechać do szkoły nr 304 w Warszawie na Białołęce. Szkoły, która liczy ponad tysiąc uczniów a podkreślam, że dzielnica Białołęka jest rządzona przez opozycję (opozycję w stosunku do obozu rządzącego). Dzięki nauczycielom, dyrektorowi szkoły został ułożony plan pracy. Zadowoleni są rodzice, uczniowie i tak dalej, to są takie przykłady. Można to zrobić.

W dużej mierze zgadzam się z tym, co powiedziała pani poseł Fabisiak, ale zwracam uwagę, że jeśli powołujemy się na dyrektorów szkół, liceów ogólnokształcących, to proszę pokazać mi choć jednego dyrektora liceum ogólnokształcącego i choć jednego nauczyciela nauczania ponadgimnazjalnego (teraz ponadpodstawowego), który przez wszystkie lata, w których funkcjonowały gimnazja, nie mówił, że liceum musi być czteroletnie tak, jak technikum musi być pięcioletnie.

Proszę pokazać mi choć jednego nauczyciela lub dyrektora szkoły, który nie upominał się o czteroletnie liceum. Jeśli weźmiemy to pod uwagę, to zdamy sobie sprawę z czego wynikała potrzeba tej reformy.

Proszę nie manipulować (i mówię to z całą odpowiedzialnością), proszę nie manipulować słowem „rodzice”. Wiem, że rodzice są różni. Wiem, że rodzice mają podzielone opinie, ale, szczerze mówiąc (zabrzmi to bardzo buńczucznie i nieskromnie), na tej sali chyba nikt lepiej ode mnie nie zna problemów rodziców. Tą problematyką zajmuję się od trzydziestu lat i nie po to, żeby robić karierę (jak nieobecna kandydatka Platformy na radną pani Łoboda) tylko po to, żeby służyć polskiej oświacie.

Proszę nie manipulować rodzicami. Rodzice są bardzo podzieleni, ale w większości akceptują tę oświatę. Podkreślam, że o wprowadzeniu rodziców do szkół będzie jeszcze okazja mówić przy raporcie NIK-u, żadna ekipa rządowa nie zrobiła tyle, ile obecna, to można pokazać.

Ostatnie zdanie, trochę taka złośliwość, ale pozwolę sobie na nią.

Panie przewodniczący Baszczyński, jeśli powołuje się pan na to, że Związek Nauczycielstwa Polskiego od dwudziestu sześciu lat prowadzi szkoły to przypominam, że dwadzieścia sześć lat temu (jeśli dobrze pamiętam) to szkoły były ośmioletnie, zatem argument, który pan tu wysunął, trafia w próżnię.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan prezes Pisarek.

Prezes Fundacji „Przestrzeń dla edukacji” Iga Kazimierczyk:

Dzień dobry państwu. Iga Kazimierczyk. Fundacja „Przestrzeń dla edukacji”.

Chciałabym nawiązać do...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Bardzo proszę – jeśli ustąpi pan Pisarek, bo panu prezesowi oddałem głos.... bardzo proszę, pani.

Prezes Fundacji „Przestrzeń dla edukacji” Iga Kazimierczyk:

Mam jedno krótkie pytanie.

Nie będę komentować wypowiedzi, dlatego, że pani minister Machałek mówiła, że uczniowie czują się w szkole bardzo źle i pokazuje to również raport, o którym dziś mówimy. Mieliśmy mówić dużo więcej, mieliśmy słuchać dużo więcej. Szczególnie o tym, w jaki sposób ministerstwo odnosi się do tego raportu.

To jest raport przygotowany na podstawie jednak dosyć dobrze przygotowanego warsztatu. To było badanie kwestionariuszowe. To również były wywiady z uczniami i rodzicami. To były też ankiety telefoniczne. Bardzo cierpliwie wysłuchałam tej przeszłość

dziesięciominutowej opowieści o tym, że metodologia jest nieważna. To znaczy ważna, ale w tym badaniu jest nietrafiona.

Jednak to badanie pokazuje jedną bardzo ważną sprawę: uczniowie nie lubią szkoły i w szkole czują się bardzo źle. Pani minister powiedziała, że to jest kolejna badanie, które to pokazuje. W swojej prezentacji sami państwo pokazywali, że liczba godzin w tygodniu dla uczniów klas VII i VIII zwiększyła się. W klasach młodszych tych godzin jest mniej. W klasie VII są to 32 godziny, a w klasie VIII to 31 godzin.

Dodajmy do tego religię, dodajmy do tego WDŻ, dodajmy do tego doradztwo zawodowe. Robi się prawie 40 godzin. Ci uczniowie, po prostu, są przeładowani. To wynika z państwa danych.

Mam jedno proste i bardzo krótkie pytanie. W argumentacji popierającej to, że reforma jest sukcesem, przywołali państwo sondaż CBOS, celowo powtarzam słowo: „sondaż”.

Niektórzy z państwa podawali przykłady swoich szkół. W Toruniu działa, na Białogłęce działa. To są bardzo ważne przykłady. Nie chciałabym mówić, że to nie jest prawda, tylko moje pytanie jest proste: kiedy ministerstwo pokaże nam, paniom posłankom i panom posłom i nam – obywatelom i rodzicom, kiedy ministerstwo pokaże nam rzetelne badanie, z porządną metodologią, uczciwie i dobrze dobraną grupą badanych, zrobione na reprezentatywnej próbie? Kiedy ministerstwo pokaże nam badanie na temat tego, że ta reforma się udała?

Na razie jest sondaż CBOS. Proszę wybaczyć, ale to nie są żadne dane. To jest sondaż na losowo wybranej grupie ludzi. To jest sondaż telefoniczny. To nie jest żadne badanie. To nie jest żadna informacja na temat tego, czy ludzie lubią reformę, czy nie lubią reformy.

Od roku czekam na te dane z ministerstwa. Od roku czekam na raport od państwa, dlatego, że kiedy przygotowali państwo zmianę podstaw programowych to, w ocenie skutków regulacji, napisali państwo, że to nie będzie podlegało ewaluacji, że zmiany nie wpływają na rynek pracy.

Czy poważnie? Zmiany podstaw programowych nie wpływają na rynek pracy?

Czwarty raz powtarzam to pytanie: kiedy przedstawią państwo miarodajne, wiarygodne, porządnie metodologicznie przygotowane badanie na temat tego, jak udała się reforma edukacji?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Teraz pan prezes, proszę bardzo.

Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo – Tadeusz Pisarek, Forum Związków Zawodowych.

Jako związek zawodowy jesteśmy apolityczni i właściwie nie chcemy polemiki politycznej. Chcę powiedzieć, że w jakiś sposób sekundowaliśmy reformie, skoro już miała zaistnieć, dlatego też do pani Wargockiej osobiście przywoziłem, między innymi, specjalistę ds. kształcenia zawodowego, który zna cały europejski system kształcenia zawodowego. Chcieliśmy i proponowaliśmy różne rozwiązania.

Biorąc pod uwagę to, że są budynki, w których były gimnazja, to warto byłoby, żeby te budynki się nie marnowały i były w jakiś sposób zagospodarowane.

Proponowaliśmy, że skoro pojawiła się idea, że ma być ośmioklasowa szkoła podstawowa to niech klasy VII i VIII będą uprofilowane do kształcenia zawodowego lub ogólnokształcącego i mogłyby mieścić się w budynkach pogimnazjalnych. Natomiast wykonanie jest, jakie jest.

Skoro było tu tak dużo dobrych i złych przykładów, chcę powiedzieć, że nie robiłem specjalnie złośliwej statystyki. Mam całą masę znajomych dyrektorów, samorządowców i tak dalej. Wystarczyło mi parę rozmów i efekt jest taki: tam, gdzie samorządowcy dobrze pomyśleli to, bez problemu, wykorzystali budynki pogimnazjalne, żeby pomieścić dzieci ze szkół podstawowych, które liczą w tej chwili osiem klas.

Natomiast problemem stały się szkoły mniejsze, jak już tu mówiono i chcę powiedzieć, że są szkoły w bardzo dobrze funkcjonujących samorządach, gdzie szkoła jest trzymianowa i zajęcia kończą się o godz. 19.20. Nie mam upoważnienia, żeby o tym mówić gdzie, ale to można sprawdzić.

Nie chcemy straszyć rodziców, ale te dzieci będą się straszyć, bo wracać ze szkoły o godz. 19.20 to w październiku koliduje to z nabożeństwami różańcowymi w kościele...

Momencik... przy okazji chcę powiedzieć, że w tych szkołach pracują nauczyciele, którzy też mają dzieci. Ktoś musi zapewnić opiekę tym dzieciom. Samorzady twierdzą, że jest to przejściowy bałagan związany z trójmianowością. To minie, ale jest... fakt faktem, jest.

Była mowa o przeładowanych tornistrach. Aż dziw bierze, że jeszcze nikt nie wpadł na pomysł, żeby zrobić tornistry na kółkach żelowych i dzieci wozilyby sobie te tornistry?

Natomiast jeśli mówimy o zwalnianiu nauczycieli to chcę powiedzieć, że jeszcze w spadku po rządach PO został nawis etatowy, nadmiar etatów, które były umieszczone w nadgodzinach. Przez wiele lat apelowaliśmy o to, że – w związku z wypłacaniem średnich wynagrodzeń nauczycieli – dyrektorzy zatrudniali nauczycieli z dużą liczbą nadgodzin, przez co unikali płacenia dodatków wyrównawczych. Przedstawialiśmy ministerstwu, zarówno wcześniej, jak i teraz, że tych nadgodzin jest na około 50-60 tys. etatów. W związku z powyższym, nawet gdyby zwolniło się 20 tys. nauczycieli, to i tak pozostałyby wolne miejsca pracy.

O tym, że tak jest, przekonałem się w kilku szkołach, w których miałem spotkania, gdzie nauczyciele pracują na półtora etatu, mają godziny, mają wyższe wynagrodzenie. Nie rozumieją, dlaczego ich wynagrodzenia są tak niskie, bo biorą pieniądze za półtora etatu i wydaje im się, że dużo zarabiają.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Teraz przedstawicielka wnioskodawców i potem pani minister.

Proszę o odpowiedzi na poruszone problemy i potem będziemy głosować wniosek o informację rządu na sali plenarnej.

Posel Katarzyna Lubnauer (N):

Kiedy słuchałam przedstawicieli ministerstwa i posłów partii rządzącej, to wydawało mi się, że próbują państwo pudrować rzeczywistość, zaklinać rzeczywistość i chować głowę w piasek.

Mimo powoływania się na doświadczenia własne, bądź doświadczenia z własnych miast to nie każde miasto jest Częstochową. Mamy małe miasteczka i wsie, gdzie były szkoły sześciolatnie i nie ma tam jak pomieścić VII i VIII klasy. Nie da się przypisać tego, że są dwie, trzy zmiany, niczemu innemu, jak zwiększeniu liczby dzieci. Nie da się niczemu innemu przypisać tego, że rzeczywiście jest duży nacisk ze strony rodziców, nauczycieli na to, żeby dzieci ciężiej pracowały ze względu na dwa roczniki idące razem.

Nie da się niczemu innemu przypisać tego, że w przyszłym roku dzieci w liceach będą pracować w dużo gorszych warunkach. Można udawać, że to nie ma związku z reformą, ale Polacy to widzą. Nie pomoże posługiwanie się CBOS-em, którego badania dotyczą zwykle osób, których nie dotyczy reforma oświaty (w świetle badań CBOS najwięcej osób, które opowiadają się za reformą, skończyło 50 lat).

Trzeba zobaczyć co o tej reformie myślą rodzice, nauczyciele, dyrektorzy – te opinie są, między innymi, w raporcie Rzecznika Praw Dziecka. Ta reforma, rzeczywiście, została źle przeprowadzona. Każdy rząd ma prawo do przeprowadzania reform, ale trzeba wcześniej je przygotować. Nie można robić jej od środka cyklu edukacyjnego, nie można robić jej bez przemyślenia, nie można zrobić jej na koszt samorządu, który opłaca wszystkie skutki reformy – zarówno finansowe, jak i społeczne, które wynikają z tej reformy.

Proszę nie zaklinać rzeczywistości i przyznać, że – po prostu – nie wyszło.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję.

Proszę panią minister Marzenę Machałek.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, myślę, że wszyscy z uwagą wysłuchaliśmy merytorycznych głosów, które tu padły. Nie powiem i nie zachowam się w sposób, który nie do końca pasuje ministrowi, wiceministrowi ani byłemu ministrowi (*Halo, halo, tu Ziemia, reforma się udała*). Tak nie powiem, aczkolwiek myślę, że wysłuchanie z uwagą wszystkich wypowiedzi to jest nasz obowiązek. Zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie zareagować na każdy przedstawiony przypadek, ale – na pewno – jesteśmy w stanie to sprawdzić.

Jednak warto trzymać się faktów. Dlaczego pokazywaliśmy te dane? Dlaczego mówiłam o raporcie? Raport czytamy z uwagą. Wsłuchujemy się w odczucia rodziców, bo raport zbiera głównie odczucia a nie fakty, odczucia rodziców, nauczycieli i dzieci – to są rzeczy do rozwiązania.

Powołałam się na badanie sprzed reformy – i tu zwracam się do pani Igi Kazmierczyk i dziękuję za wszystkie uwagi – nie chodzi o to, że polskie dzieci źle czują się w szkole, nie lubiły szkoły jeszcze przed reformą i myślę, że potrzebna jest zmiana, żeby dzieci w końcu tę szkołę polubiły.

Zgadzam się z tymi, którzy mówią, że w ciągu roku nie nastąpi całkowita zmiana – nie nastąpiła. Tak jak dzieci nie lubiły szkoły dwa lata temu, tak nie nastąpił jeszcze przewrót kopernikański i trzeba tak zbudować szkołę, żeby – po pierwsze – lubili ją nauczyciele. Kiedy będą lubili ją nauczyciele, nie będą udręczeni i będą czuć, że podniósł się status społeczny zawodu (co staramy się robić), to wtedy również dzieci będą dobrze czuły się w tej szkole. Rodzice będą dobrze czuć się w tej szkole i będą mogli wpływać na programy. Dzieci będą nauczone zgodnie z ich systemem wartości.

To będzie szkoła, która wszyscy będą lubić, choć szkoła nie jest od lubienia, tylko ma stwarzać dobre warunki. Nie chcielibyśmy, żeby było to miejsce, do którego chodzi się z niechęcią.

Nauczyciele, którzy niechętnie pracują, nie mogą stworzyć dobrej atmosfery – to jest, proszę państwa, stan sprzed reformy. Jeśli pewne odczucia jeszcze się nie zmieniły i są zauważone w raporcie, to znaczy, że nie mogły zmienić się w ciągu roku, ale robimy wszystko, żeby ta zmiana nastąpiła.

Dlaczego apeluję o współdziałanie na rzecz dzieci i będę apelować?

To dobrze, że to dobrze brzmi, bo to ma brzmieć dobrze, ponieważ inwestycja w edukację to jest największa wartość. Naszą pracę powinniśmy inwestować w jakość polskiej szkoły a nie w rozgrywki partyjne. O to będę apelować.

Dwanaście lat byłam członkiem komisji edukacji i w 2009 r., kiedy nie zgadzałam się z reformą to, przede wszystkim, wskazywałam problemy, które w tej chwili będą do rozwiązania. Wiem, że jeżeli są jakieś wskaźniki, które pasują, to się je przekazuje.

Faktem jest, że Polacy oczekiwali zmiany systemu i jeszcze raz powiem, że zmieniamy ten system, jesteśmy w trakcie. Powtarzam, że badania całościowe nad wdrożeniem systemu pojawią się po wdrożeniu reformy a to będzie trwało parę lat, w ciągu roku wdrażanie nie zostało zakończone. Jest to reforma zaplanowana na kilka lat, łącznie z nową maturą.

Nie mówiliśmy tu o tym, że równolegle wprowadzamy reformę kształcenia branżowego i technicznego, co też jest niezwykle ważne, bo mamy 55% młodych ludzi w kształceniu branżowym i technicznym i 40% tych ludzi po szkołach zasadniczych trafiło na bezrobocie. Musimy poradzić sobie z takim stanem szkoły i uporządkować wiele płaszczyzn. To jest bardzo istotne.

Myślę, że powinniśmy mówić uczciwie. Ośmioletnia szkoła podstawowa ma ramówki dostosowane do ośmiu lat nauki. później jest to zmienione, bo jest przewidziane czteroletnie liceum ogólnokształcące i technikum. Jeżeli ktoś mówi, że na powtórzenia i (jeżeli dobrze słyszę) to mówi to była minister, to chyba nie rozumie czym jest liceum ogólnokształcące.

To jest zupełnie inna szkoła. Oczywiście, że mamy liniowe i spiralne modele nauczania, ale chyba nikt, kto uczył w szkole, nie jest w stanie powiedzieć, że liceum może powtarzać podstawówkę. W podstawówce jest zupełnie inny sposób stymulacji ucznia, uczenia, pokazywania świata i rzeczywistości, nawet jeśli już się w tej wiedzy zakorzenia.

Zatem mówmy jako nauczyciele, mówmy jako pedagodzy, osoby zatroskane o uczniów. Dlatego wszystkie problemy musimy rozwiązywać, ale to nie jest tak, że samorzady sobie a my sobie. My też jesteśmy członkami samorządu, bo samorząd to jest wspólnota mieszkańców na danym terytorium. Władze samorządowe mają rozwiązywać problemy tej wspólnoty. Nie jest to dokładanie, tylko wspólne rozwiązywanie problemów edukacji i inwestowanie w edukację.

To, że duże miasta, jak Warszawa, Łódź czy Wrocław mają więcej (Łódź może mniej, ale Wrocław ma pieniądze), ponieważ tu przez lata koncentrował się rozwój i powodowało to napływ młodych ludzi. Jest duży wzrost demograficzny. To jest taki zasób, który pozwala na inwestowanie w szkoły, nowe budynki, nauczycieli i to trzeba robić, nie można uciekać od takich wyzwań.

Jeżeli jakiś bogaty samorząd myśli, że nie będzie musiał inwestować w swoich mieszkańców to się myli. Tu zgodzę się z panem marszałkiem Morawieckim, że mówienie „wasza” lub „nasza” szkoła jest, po prostu, nie w porządku, proszę państwa. To jest nasza szkoła i samorząd też jest nasz, bo tworzymy samorząd i wspólnotę.

Dlatego powiem jeszcze raz: nowej struktury i zmiany programu oczekiwali Polacy. Badania wskazują, że to jest właściwy kierunek. Czy jest jeszcze sporo do zrobienia? Tak, bo przez rok tego nie rozwiążemy. Przypominam, że liczba godzin w polskich ramówkach nie różni się od średniej światowej. Staraliśmy się tak to ułożyć, żeby średnia nie była inna w stosunku do poprzedniego systemu, żeby nie było jakiegoś większego problemu.

To są fakty.

Pani dyrektor Katarzyna Koszewska bardzo starannie przedstawiła te fakty i warto byłoby przyjąć te fakty do wiadomości a nie tworzyć alternatywną rzeczywistość. Mówią państwo o roczniku, który będzie walczył o miejsca w szkołach ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych – proszę państwa, miasta na prawach powiatu, powiaty ogłaszają, że są przygotowane do przyjęcia uczniów.

Nigdy nie było tak, że do elitarnego liceum trafiali wszyscy uczniowie, którzy tam chcieli trafić, zawsze był z tym jakiś problem. Może ważne jest to, żebyśmy stworzyli jak najwięcej szkół o wysokiej jakości kształcenia. Żeby nie była to jedna, dwie szkoły, do których chcą trafić wszyscy uczniowie. Musimy stworzyć taki system, że szkoły podstawowe i licea będą oferować edukację wysokiej jakości, która daje dzieciom równe szanse.

Myślę, że nie jestem w stanie odpowiedzieć na jakieś ogłoszone tezy, czy manifesty polityczne, bo trudno mi dyskutować. Wiem, że poglądów niektórych osób nie zmienię. Szczególnie tych, którzy od początku bronią własnych zmian, które wprowadzali wbrew rodzicom. Przypomnę, że zmiana obowiązku szkolnego dla sześciolatków... w tej chwili cztery, pięć procent sześciolatków jest w szkołach. To znaczy, że rodzice nie chcieli waszych zmian i jedynie pięć procent akceptowało te działania.

Tutaj należałoby uderzyć się w piersi i przeprosić za zmiany wprowadzone na siłę.

Na pewno będziemy monitorować. Jest powołany zespół ds. monitorowania rekrutacji w roku szkolnym 2019/2020. Zbieramy dane, zbieramy informacje i dziś jesteśmy przekonani, że nie będzie problemu z naborem.

Natomiast, sprawa stołówek – proszę państwa, w tej chwili wprowadzamy program „Posiłek w szkole i w domu”. Mam nadzieję, że za lada moment będzie w szkole i w domu. Myślę, że ten program będzie lada moment ogłoszony. Tak, dzieci muszą mieć odtworzone stołówki, miejsca do spożycia posiłku, bo jedzenie, posiłek jest ważnym elementem edukacyjnym i mamy nadzieję, że jeżeli stworzymy takie warunki to może nasze dzieci bardziej polubią szkołę. Od tego zależy też jakość edukacji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do uchwalenia opinii dla Marszałka Sejmu.

Poddaję pod głosowanie wniosek Klubu Parlamentarnego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej w sprawie warunków szkolnych uczniów i nauczycieli klas VII, którzy w świetle raportu

Rzecznika Praw Dziecka z dnia 17 sierpnia 2018 r. mierzą się z konsekwencjami źle ułożonych programów nauczania, nadmiarem nauki i prac domowych, niemożnością pełnej realizacji programu oraz niemożnością zrozumiałego prezentowania nauczanych treści.

Czy możemy głosować?

W takim razie, kto jest za przedstawieniem przez panią minister Zalewską informacji na temat zaproponowany we wniosku Klubu Parlamentarnego Nowoczesna?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wynik.

Sekretarz Komisji Elżbieta Wojciechowska:

Za wnioskiem głosowało 8 posłów, przeciw – 14, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła wnioski i, tym samym, Komisja nie uznaje za celowe przeprowadzenie w tej sprawie debaty na posiedzeniu Sejmu.

Przechodzimy do punktu drugiego, o zabranie głosu proszę pana Wojciecha Kutylę, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, czy można prosić o kilka minut przerwy przed drugim punktem?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dobrze, trzy minuty przerwy, bardzo proszę.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Wznawiam posiedzenie Komisji.

O zabranie głosu proszę pana Konrada Janca, wicedyrektora departamentu Najwyższej Izby Kontroli.

Wicedyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli Konrad Janiec:

Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, mam przyjemność przedstawić wyniki kontroli „Współpraca szkół z rodzicami w realizacji zadań wychowawczych”. Ta kontrola była prowadzona w okresie od kwietnia do lipca 2017 r., natomiast obejmowała lata 2014-2017, do końca lipca tego roku.

Dlaczego podjęliśmy kontrolę? Najwyższa Izba Kontroli, przygotowując tę kontrolę, wyszła z założenia, że system oświaty powinien zapewniać wspomaganie przez szkoły wychowawczej roli rodziny a szkoła, obok realizowanej funkcji dydaktycznej i opiekuńczej, powinna realizować zadania związane z jej funkcją wychowawczą.

Dochodziły do nas głosy, że udział rodziców w życiu szkoły bywa marginalizowany. W związku z tym, zdiagnozowaliśmy takie ryzyko, że realizowane w szkole cele wychowawcze oraz sposoby ich osiągania mogą nie pokrywać się z oczekiwaniami i wymaganiami rodziców.

Tu widzą państwo infografikę dotyczącą problemu znaczenia wychowania i podmiotów, które mają wpływ na wychowanie dzieci. To są, przede wszystkim, rodzice, rówieśnicy, nauczyciele, parafie, stowarzyszenia, organizacje harcerskie, kluby sportowe, jak również media i internet.

Co kontrolowaliśmy? Główne pytanie, na które chcieliśmy uzyskać odpowiedź w trakcie kontroli brzmiało: czy szkoły właściwie realizują swoje zadania wychowawcze? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, zbudowaliśmy trzy pytania szczegółowe: czy we współpracy z rodzicami i środowiskiem lokalnym szkoły podejmują dostateczne działania w zakresie tworzenia optymalnych warunków do realizacji działalności wychowawczej? Czy działające w szkołach rady rodziców w dostateczny sposób wykorzystują swoje ustawowe uprawnienia do kształtowania realizowanych w szkole programów wychowawczego i profilaktyki? Trzecie pytanie szczegółowe dotyczyło tego, w jakim stopniu działania,

podejmowane przez szkołę w obszarze wychowania, przynoszą zaplanowane i oczekiwane efekty?

Tutaj na ekranie mają państwo przedstawioną mapę województw, które objęliśmy kontrolą. Kontrola została przeprowadzona w pięciu województwach: dolnośląskim, wielkopolskim, lubelskim, podlaskim oraz śląskim. W każdym z tych pięciu województw kontrolą objęto cztery szkoły lub zespoły szkół.

W trakcie tej kontroli przeprowadziliśmy również badania ankietowe. Badania zostały skierowane do ponad tysiąca ośmiuset uczniów i ponad półtora tysiąca rodziców. Zarówno rodzice, jak i uczniowie, byli ze szkół objętych przez nas badaniem kontrolnym.

W trakcie kontroli od kuratorów oświaty pozyskaliśmy również informacje w trybie art. 29 ustawy o NIK. Informacje dotyczyły, przede wszystkim, nadzoru pedagogicznego realizowanego przez kuratorów oświaty.

Co stwierdziliśmy w trakcie kontroli? W zakresie współpracy szkoły z rodzicami i środowiskiem lokalnym ustaliliśmy, że szkoły ograniczały uprawnienia rad rodziców i nie korzystały z możliwości współpracy. Stwierdziliśmy, że w czterech szkołach dochodziło do przypadków kiedy z radą rodziców nie uzgadniano warunków działalności w szkole stowarzyszeń i organizacji, nieprawidłowo przedkładano do zaopiniowania radzie rodziców plany finansowe szkoły, tak było w sześciu przypadkach.

Nie dochowano obowiązku tajności głosowania przy wyborze rady rodziców. Dotyczyło to dwóch szkół. Zanotowano również sprzeczne z prawem zapisy w statutach szkół i regulaminach rad rodziców, które prowadziły, między innymi, do ograniczenia kompetencji rady rodziców. Stwierdziliśmy to w przypadku pięciu szkół.

W połowie kontrolowanych szkół nie stworzono warunków do działania organizacji, których celem statutowym jest działalność wychowawcza, bądź wzbogacanie form działalności dydaktycznej.

Nasza kontrola wskazała również na to, że szkoły miały nieaktualny, bądź nieprawidłowo przyjęty program wychowawczy i profilaktyki – dotyczyło to blisko połowy badanych przez nas szkół. Programy nie były dostosowane do wymogów określonych w przepisach prawa, dotyczących, między innymi, problematyki profilaktyki informacyjnej dotyczącej narkomanii. Tak było w przypadku czterech szkół.

Wbrew prawu programy przyjmowano jako programy wieloletnie lub przyjmowano je corocznie, powielając te same rozwiązania, ale od kilku lat w niezmienionej formie i treści. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła takie przypadki w pięciu szkołach.

Ustaliliśmy, że w połowie szkół nie ustalono mierników skuteczności i wydajności, umożliwiających ocenę stopnia osiągnięcia celu, efektywności, skuteczności oraz trwałości podejmowanych działań.

Jeżeli chodzi o efekty wychowania... jakie były nasze ustalenia? Działania w obszarze wychowania podejmowane przez szkoły przynosiły zakładane efekty. Realizowane programy wychowawcze i profilaktyki korzystnie oddziaływały na uczniów i, w ocenie rodziców, zapobiegały niepożądanym zachowaniom. Skuteczność zastosowanych metod wychowawczych nie zawsze znajdowała potwierdzenie w wynikach klasyfikacji uczniów na koniec poszczególnych lat szkolnych, które niekiedy ulegały pogorszeniu. Zarówno w przypadku ocen z zachowania, jak i efektów kształcenia.

Ustaliliśmy także, że występowały przypadki agresji i negatywnych zjawisk w szkole wśród uczniów oraz wzrost zachowań patologicznych z udziałem uczniów poza szkołą (w formie agresji, przemocy wobec innych, używania środków odurzających, kradzieży i wandalizmu).

Teraz chciałbym przedstawić państwu wyniki badań ankietowych, o których wcześniej mówiłem. Przypomnę, że były kierowane do rodziców i do uczniów.

Ponad połowa rodziców stwierdziła, że szkoła bardzo dobrze realizuje swoje zadania wychowawcze, jedynie niecałe 5% uznało te działania za niewystarczające. Również blisko 90% rodziców jednoznacznie uznało, że to rodzice są odpowiedzialni za proces wychowania dziecka.

Blisko 80% uczniów stwierdziło, że lubi chodzić do szkoły. Natomiast w badaniach ankietowych stwierdziliśmy również, że blisko połowa rodziców, jak i nieco więcej niż

połowa uczniów, uznała, że w szkole trzeba wzmocnić poszanowanie wartości i godności ludzkiej.

Tutaj chcieliśmy przedstawić państwu źródła pozyskiwania środków na fundusz rady rodziców. Są to, przede wszystkim, wpłaty od rodziców, zyski ze sprzedaży makulatury, wyrobów własnych, jak również darowizny i prowizje od ubezpieczycieli, fotografa, który zwyczajowo robi zdjęcia przy ważnych uroczystościach szkolnych.

Jaki jest sposób wydatkowania środków z funduszy rady rodziców. To, oczywiście, są sposoby wydatkowania, które zostały stwierdzone, zdiagnozowane w trakcie naszej kontroli. Środki rady rodziców były wydatkowane, przede wszystkim, na uroczystości szkolne, nagrody, imprezy, wycieczki, podręczniki, wyposażenie, meble, sprzęt elektroniczny, jak również remonty przeprowadzane w szkołach.

W informacji wyraźnie podkreśliliśmy, że – zdaniem Najwyższej Izby Kontroli – wykonywanie remontów obiektów szkolnych oraz wyposażanie szkoły w pomoce dydaktyczne jest obowiązkiem organu prowadzącego szkołę a nie powinno być finansowane ze środków rady rodziców. W połowie szkół objętych przez nas kontrolą rady rodziców przeznaczały jednak gromadzone środki na remonty pomieszczeń i urządzeń szkolnych oraz zakup wyposażenia.

Teraz chciałbym przedstawić państwu ocenę, której dokonała Najwyższa Izba Kontroli w kontrolowanym zakresie. W latach szkolnych od roku 2014/2015 do 2016/2017 szkoły realizowały zadania wychowawcze, osiągając cele założone w programach wychowawczych i profilaktyki. W połowie skontrolowanych szkół programy nie posiadały mierników realizacji działań, co nie pozwalało na rzetelną ocenę ich skuteczności.

Nierzadko programy te były przyjmowane jako wieloletnie lub w niezmienionej formie i treści były mechanicznie powielane na kolejne lata szkolne. Nie uwzględniały wniosków nadzoru pedagogicznego oraz szkolnych diagnoz pedagogicznych. Szkoły również nie wykorzystywały wszystkich możliwości współpracy z rodzicami oraz instytucjami i organizacjami pozaszkolnymi. Rady rodziców w niewystarczającym stopniu korzystały z kompetencji ustawowych a gromadzone środki nie zawsze były przeznaczane na działalność dydaktyczną i wychowawczą szkoły.

W co dziesiątej kontrolowanej szkole pogorszyły się oceny z zachowania, jak i efekty kształcenia. Natomiast Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie oceniła to, że w kontrolowanych szkołach (poza jedną) zasięgano opinii rady rodziców w toku ustalania oceny dorobku zawodowego nauczycieli. Szkoły diagnozowały problemy wychowawcze oraz prowadziły ewaluację lub monitoring prawidłowości kształtowania postaw uczniów oraz respektowania przez nich norm społecznych.

Pozytywna ocena dotyczyła również działań wychowawczych i profilaktycznych podejmowanych przez szkoły, które przynosiły poprawę zachowań oraz bezpieczeństwa uczniów w szkole. Zwracaliśmy uwagę na to, że jednak zdarzały się przejawy agresji oraz przypadki wzrostu zachowań patologicznych poza szkołą.

W wyniku kontroli skierowano wnioski do Ministra Edukacji Narodowej o podjęcie działań informacyjnych skierowanych do rodziców uczniów, które dotyczyłyby kompetencji rad rodziców oraz wskazania na co mogą być wydatkowane środki z funduszu rady rodziców.

Drugi wniosek dotyczył wskazania w kierunkach realizacji polityki oświatowej państwa w ramach zadań z zakresu nadzoru pedagogicznego, polecenia kuratorom oświaty objęcia nadzorem procesu opracowywania realizacji programów wychowawczo-profilaktycznych w szkołach i placówkach.

Wnioski, poza ministrem edukacji, zostały również skierowane do dyrektorów szkół lub placówek oświatowych. Najwyższa Izba Kontroli wniosła o coroczne opracowywanie programów profilaktyczno-wychowawczych, dostosowanych do aktualnych potrzeb rozwojowych uczniów oraz zgodnych z wymaganiami określonymi w przepisach prawa.

Wystąpiliśmy również o określenie mierników skuteczności i wydajności w przyjmowanych i realizowanych programach wychowawczo-profilaktycznych, które umożliwiłyby ocenę stopnia osiągnięcia celów efektywności, skuteczności oraz trwałości podejmowanych działań.

Kolejny wniosek dotyczył zapewnienia realizacji ustawowych kompetencji rad rodziców, które dotyczą opinii w sprawach planów finansowych, ustalania ocen dorobku zawodowego nauczycieli, wyznaczania dodatkowych dni wolnych od zajęć i uzgadniania warunków działalności organizacji i stowarzyszeń w szkole.

Jakie działania zostały podjęte przez dyrektorów szkół po naszej kontroli? To jest stan na 20 września 2018 r. – z 24 wniosków, skierowanych do dyrektorów szkół, zrealizowano już 22 wnioski, pozostałe wnioski były w trakcie realizacji. Wszystkie sformułowane po kontroli wnioski Najwyższej Izby Kontroli zostały przyjęte do realizacji, bądź w większości zostały już zrealizowane.

W odpowiedzi na sformułowane wnioski dyrektorzy szkół poinformowali NIK o dostosowaniu zapisów w statutach szkół oraz regulaminach rad rodziców do obowiązujących przepisów prawa oświatowego. Poinformowali również o dostosowaniu realizowanych programów do przepisów rozporządzenia w sprawie przeciwdziałania narkomanii oraz określeniu w nich mierników skuteczności i wydajności, umożliwiających ocenę stopnia osiągnięcia celów oraz efektywności podejmowanych działań.

Chciałbym państwu również przedstawić działania podjęte przez Ministra Edukacji Narodowej po naszej kontroli. Do planu działalności Ministra Edukacji Narodowej na 2018 r., w części: „Najważniejsze cele do realizacji w roku 2018”, w punkcie czwartym, dotyczącym wzmocnienia wychowawczej funkcji szkoły, wpisano już kontynuację szkoleń w zakresie przygotowania i konstruowania programu wychowawczo-profilaktycznego, jako zadanie dla Ośrodka Rozwoju Edukacji i placówek doskonalenia nauczycieli.

Z satysfakcją chcielibyśmy odnotować, że pod koniec sierpnia Minister Edukacji Narodowej na swojej stronie internetowej, w zakładce „Kształcenie i wychowanie. Prawa rodziców”, zamieścił poradnik pod nazwą „Rady rodziców. Kompetencje i zasady działania”, w którym szczegółowo prezentowane są wskazania na co mogą być wydatkowane środki z funduszu rady rodziców.

Chciałbym dodać, że ze względu na skalę stwierdzonych nieprawidłowości w zakresie niewłaściwego wydatkowania środków z funduszu rady rodziców, tym bardziej cieszy nas szybka reakcja ze strony ministerstwa.

Dziękuję bardzo, to wszystko.

Jeżeli będą pytania, to, oczywiście, postaramy się udzielić odpowiedzi.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję panu dyrektorowi.

Proszę, żeby w imieniu pani minister Marzeny Machałek głos zabrała pani dyrektor Koszewska i przedstawiła stanowisko MEN.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Katarzyna Koszewska:

Dziękuję bardzo.

Powiem skrótowo, ponieważ pan dyrektor powiedział już niemal wszystko.

W związku z raportem, do MEN zostały skierowane dwa wnioski. Obydwa, jak usłyszeliśmy przed chwilą, zostały zrealizowane.

Jeżeli chodzi o informację, to oprócz tego, że na stronach ministerstwa został zamieszczony poradnik w formie elektronicznej. Wygląda w ten sposób. Takie poradniki trafiły również do kuratorów, dyrektorów szkół, żeby można było rozdać je rodzicom i na zebraniach poinformować ich o pewnych problemach i sposobach ich rozwiązywania.

Ponieważ ze strony rodziców mamy dużo pytań na temat rad szkół, zamierzamy w najbliższym czasie stworzyć stronę, na której pojawiają się najczęściej zadawane pytania i odpowiedzi MEN-u. Chcemy wyjść w kierunku rodziców i rad rodziców z taką formą informacyjną.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że jeżeli będą chcieli państwo zobaczyć jak wygląda taki poradnik to zostawiam tu kilka egzemplarzy.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję pani dyrektor.

Otwieram dyskusję, kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący Piontkowski, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ja może troszeczkę obok tego, o czym była mowa – myślę o pewnym elemencie związanym z bezpieczeństwem dzieci i w jakimś stopniu związanym z rodzicami.

Pani dyrektor przed chwilą mówiła o poradniku dla rodziców, natomiast myślę o poradniku związanym z organizacją wycieczek szkolnych. W mojej szkole, ileś lat temu, wydarzyła się taka tragiczna historia, że był wypadek i zginęło kilkoro dzieci udających się na wycieczkę. W związku z tym, od dłuższego czasu rodzice postulują, aby dla wszystkich szkół wprowadzić ujednolicony poradnik, mówiący o tym w jaki sposób powinny być bezpiecznie organizowane wycieczki szkolne.

Wiem, że na mazowieckiej lub warszawskiej stronie kuratorskiej pojawił się taki poradnik, podobne pojawiały się na stronach ministerialnych. Mam gorącą prośbę, żeby poradniki, które już funkcjonują, które dobrze opisują organizację wycieczek szkolnych, zwłaszcza tych wyjazdowych, obowiązkowo pojawiły się w tych wszystkich placówkach edukacyjnych, aby w przyszłości uniknąć tego typu wypadków.

To jest prośba rodziców, która pojawiała się wielokrotnie.

Mam prośbę, żeby, dzięki ministerstwu, było to możliwe do zrealizowania.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów?

Nie widzę... pan Starzyński, proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:

Wojciech Starzyński, Fundacja „Rodzice szkole”.

Chciałbym wyrazić wielką satysfakcję z tego powodu, że taki raport został stworzony i z tego, że dyskutujemy o tym na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Muszę też przypomnieć paniom i panom posłom, przedstawicielom NIK-u, że po raz drugi rozmawiamy o roli rad rodziców i roli ministra w polskim systemie oświaty. Kilka lat temu toczyliśmy tu taką debatę, co pokazuje, że można rozmawiać o miejscu i roli rodziców niezależnie od konstelacji politycznych, tak to nazwijmy (wtedy rozmawialiśmy w innej konstelacji).

Poprzednia dyskusja i raport NIK-u, co panowie pewnie potwierdzą, w jakiś sposób powstał z inicjatywy Fundacji „Rodzice szkole”, więc znajduję tu dodatkową satysfakcję.

Ten raport uważam za bardzo ciekawy, mimo tego, że jest stworzony na podstawie badania jedynie 20 szkół. Przedstawiono w nim wiele istotnych problemów i bardzo ciekawych wniosków. Właściwe ze wszystkimi ocenami i wnioskami zgadzam się, mając może nawet trochę szerszy ogląd sytuacji niż NIK, nie wnoszę do raportu żadnych uwag krytycznych.

Cieszę się, że sprawy rodziców i rad rodziców stają się wreszcie sprawami istotnymi i, że coraz częściej wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że bez rodziców nie stworzy się szkoły na miarę wyzwań XXI w.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa elementy, bo ze wszystkimi innymi się zgadzam.

Po pierwsze – na rolę dyrektorów, jako organu szkoły, żeby w szkole rada rodziców była aktywna i działała zgodnie z prawem i działała w miarę suwerennie. To jest poważny problem. Jest coraz większa liczba dyrektorów, którzy to rozumieją i wspomagają rady rodziców, ale z pewnością stan nie jest jeszcze satysfakcjonujący, mówiąc to bardzo delikatnie.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, to jest drobiazg. Do języka polskiego weszło określenie, którego tu używamy: „szkoły ograniczały uprawnienia rad rodziców”, czy też „szkoły współpracują z rodzicami”. Z obu tych zdań wynika, że rady nie są szkołą, nie są elementem szkoły. Co to jest szkoła? Otóż, to nie szkoły ograniczają uprawnienia rad rodziców, tylko – ewentualnie – poszczególne organy szkoły nie potrafią dogadać się ze sobą. To jest drobiazg, ale pokazuje pewną filozofię.

Dażymy do tego, żeby w świadomości społecznej szkoła to byli nauczyciele, uczniowie, pracownicy administracji, ale również rodzice. Skoro reprezentanci rad rodziców

są organami szkoły to można powiedzieć, że rodzice są częścią szkoły a nie tworem zewnętrznym. To jest uwaga natury ogólnej.

Natomiast jeszcze raz bardzo dziękuję inicjatorom tego raportu i oceniam go bardzo wysoko. Myślę, że raport będzie bardzo dobrze służył problemowi wprowadzenia rodziców do polskiego systemu oświaty. Będziemy mogli powoływać się na ten raport.

Pewnej drobnej modyfikacji wymaga również prawo oświatowe, ale nieznaczonej. Akurat tak się składa, że w polskim prawie oświatowym rady rodziców i rodzice mają stosunkowo dobrze opisane i zagwarantowane prawa i obowiązki.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Pani poseł, proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Być może otworzę zupełnie nowy temat...

Mam jedno pytanie, być może, w związku z kontrolami, panowie wiedzą coś na ten temat. W bardzo niewielkim stopniu wykorzystywane są przepisy prawa oświatowego przy tworzeniu rad szkoły. Czy spotkali się państwo z jakimiś uwagami na ten temat? Zgodnie z ustawą, rady szkoły głębiej wchodzą w funkcjonowanie szkół. Mamy ten przepis od kilkadziesiąt lat – najpierw w ustawie o systemie oświaty, teraz w prawie oświatowym.

Czy mają państwo diagnozę, dlaczego to nie wychodzi?

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Wszystkie głosy już padły, o odpowiedź proszę przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli i, ewentualnie, potem rządu.

Proszę.

Wicedyrektor Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego NIK Konrad Janiec:

Proszę państwa, pani poseł, w trakcie tej kontroli stwierdziliśmy, że spośród 20 kontrolowanych przez nas szkół, jedynie w jednej z nich funkcjonowała taka rada. Z naszych ustaleń wynika, że dyrektorzy szkół nie byli specjalnie zainteresowani współpracą.

Mówię to z pewną nieśmiałością, ale taka jest prawda.

Rada szkoły, jako organ tej placówki, pojawia się marginalnie – to wynika z naszej kontroli.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję.

Zwracam uwagę, że przy tworzeniu rad szkół inicjatywa należy do dyrektora szkoły lub do rodziców.

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Katarzyna Koszewska:

Najpierw odpowiem panu posłowi, pierwszy zadał pytanie.

Jeżeli chodzi o poradnik bezpiecznego organizowania wycieczek szkolnych to, oczywiście, prześlę to pani minister z prośbą o podjęcie takiej inicjatywy. Zwłaszcza departament wychowania i kształcenia Integracyjnego pochylił się nad tymi zagadnieniami i, zapewne, uda się stworzyć taki poradnik, podobny do tego, który państwo otrzymali.

Jeżeli chodzi o rady szkół to w tej chwili nie mam potrzebnych danych. To pytanie mnie zaskoczyło, ale jestem w stanie przekazać te dane w formie pisemnej. Jak mówimy – one powstają na wniosek, może to być również inicjatywa dyrektora. Tam, gdzie jest inicjatywa i zgoda wszystkich organów to takie rady powstają.

Trudno w tej chwili szukać przyczyn, trzeba byłoby głębiej się nad tym zastanowić.

Przewodnicząca poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję, nie było żadnych wniosków.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Informuję, że protokół posiedzenia, z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu, będzie dostępny w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Dziękuję państwu posłom, państwu gościom, przedstawicielom Ministerstwa Edukacji Narodowej.